

Rozwój przemysłu chemicznego

Posiedzenie Biura Politycznego KC PZPR

Biuro Polityczne KC PZPR na wczorajszym posiedzeniu rozpatrzyło informacje dotyczące inwestycji przemysłu chemicznego w latach 1976-1980 oraz problemów rozwoju tego przemysłu.

Stwierdzono, iż w ostatnich latach znacznie wzrosło w gospodarce narodowej zapotrzebowanie na produkty chemiczne. Spowodowało to konieczność podjęcia w przemyśle chemicznym inwestycji nie objętych założeniami planu 5-letniego. Po- szerzenie programu inwestycji miało na celu zwiększenie do- staw produktów chemicznych dla potrzeb budownictwa, rolni-

ctwa oraz bazy paliwowo-ener- getycznej.

Równocześnie jednak wystą- piło szereg opóźnień w realiza- cji inwestycji powodujących trudności w zaopatrzeniu gos- podarki w wyroby chemiczne.

Biuro Polityczne podkreśliło, iż głównym zadaniem na naj- bliższe lata jest zakończenie in- wencji kontynuowanych, a także zwiększenie środków na modernizację. Stwierdzono, że program inwestycyjny przemy- słu chemicznemu powinien być programem komplementarnym w stosunku do inwestycji już zrealizowanych lub realizowa- nych, a warunkujących harmo- nijną wykorzystanie zdolności

produkcyjnych i zagospodaro- wanie zakupionych maszyn i urządzeń.

Należy specjalizować produk- cję chemiczną w oparciu o do- stępną bazę surowcową w ści- słym związku z rozwijaniem eksportu.

Zalecono podjęcie niezbęd- nych kroków tak by w istnieją- cych warunkach dążyć do po- prawy wskaźnika wykorzystania środków trwałych w całym przemyśle chemicznym.

Stwierdzono pilną potrzebę przyspieszenia w perspektywie tempa rozwoju przemysłu che- micznego tak, by wyprzedzało ono tempo rozwoju całego prze- mysłu. (PAP)

Z udziałem P. Jaroszewicza

Obraduje warszawska konferencja PZPR

„Rzetelna i wydajna praca uczymy VIII Zjazd PZPR”. Takie hasło przyświeca rozpo- czętej wczoraj dwudniowej konferencji sprawozdawczo- wyborczej warszawskiej or- ganizacji PZPR. W obradach uczestniczy członek Biura Poli- tycznego KC PZPR, premier Piotr Jaroszewicz. Obrady ot- tworzył, a następnie wygłosił referat sprawozdawczy — se- kretarz KC, I sekretarz KW PZPR Alojzy Karkoszka.

Konferencja zgromadziła 450 delegatów reprezentujących prawie 200-tysięczną rzeszę członków i kandydatów stołecz- nej organizacji PZPR.

W przededniu 30 rocznicy zjednoczenia polskiego ruchu robotniczego uczestnicy obrad złożyli wiązanki kwiatów przed pomnikiem wybitnego rewolu- cjonisty polskiego Marcelego Nowotki — patrona fabryki, na terenie której odbywa się kon- ferencja.

Obrady otworzył A. Karko- szka, który podkreślił, że lu- dzie pracy Warszawy i stołecz- nego województwa skupieni wokół partii starają się jak naj- lepiej spożytkować możliwości rozwoju stolicy, wnosząc no- we, twórcze wartości do ogół- nonarodowych dokonań. Mów- ca stwierdził m. in.:

• W minionych 3 latach pro- dukcja przemysłu warszawskiego wzrosła 2,3 raza; blisko 3-krotnie powiększył się eksport, a na dru- gi obszar płatniczy nawet 5-krot- nie. Rozwinięły się nowoczesne ga- lerie przemysłu;

• podwojona została zwarta za- budowa miasta, przekazano do u- żytku prawie 200 000 nowych miesz- kań w ujęciach indywidualnych i in- dywidualnym budownictwie; w latach 70-tych 600 000 osób wprowadziło się do nowych mieszkań;

Dokończenie na str. 2

Jutro w Kaliszu Wojewódzka Konferencja PZPR

Jutro odbędzie się w Kaliszu Wojewódzka Konferencja Sprawozdawczo-Wyborcza PZPR. Przedstawiciele prawie 65-tysięcznej rzeszy członków partii w tym województwie dokonają oceny dorobku w minionych dwóch latach, wy- biorą nowe wojewódzkie władze partyjne oraz delegatów na VIII Zjazd PZPR.

Sprawy Ziemi Kaliskiej przedstawiamy dzisiaj na pią- tej stronie „Głosu”.



Na zdjęciu: Kalisz — to miasto szczycące się piękną i stale od- restaurowywaną Starówką.

Fot. — S. Haniszewski

W zespołach i komisjach

Poselska debata nad przyszłorocznym planem

Poselska dyskusja nad pro- jektami Narodowego Planu Spo- łeczno-Gospodarczego i budżetu państwa na rok 1980, wkro- czyła w kolejne stadium. Po pierwszym czytaniu dokumen- tów na posiedzeniu Sejmu oraz zebraniach komisji, na których rozpatrywano poszczególne czę- ci projektu, wczoraj obradowa- ły międzykomisyjne zespoły pro- blemowe. Ta praktyka utrwalia- ła się na dobre w sejmowych pracach nad planem i budże- tem. Pozwala ona posłom szcze- rzej, wychodząc poza podziały resortowe, spojrzeć na najwa- żniejsze zagadnienia i problemy, które towarzyszyć będą wyko- nywaniu przyszłorocznych za- dań.

Wnioski i uwagi posłów przy- czynią się do lepszego zharmoni- zowania przyszłorocznych za-

dań ze środkami przeznaczony- mi na ich realizację. Tym sa- mym wpłyną one na udoskonal- enie projektów planu i budże- tu, które w ostatecznej wersji przedstawione będą Izbie do uchwalenia.

We wtorek obradowały zespó- ly do spraw: polityki społecz- nej; gospodarki żywnościowej; jakości pracy i efektywno- ci gospodarowania; zaopatrze- nia surowcowo-materiałowego oraz powiązań kooperacyjnych; produkcji eksportowej; inwe- stycji; umocnienia równowagi pieniężno-rynkowej; budżetu państwa.

Tego dnia obradowały także komisje sejmowe, m. in. Komis- ja Budownictwa i Przemysłu Materiałów Budowlanych.

PAP

Udane występy „Marcinka” w Meksyku

Po występach w Kanadzie i USA, poznański Teatr Lalki i Aktora „Marcinek” bawił w stolicy Meksyku, gdzie dał 16 przedstawień sztuki „Tygry- sek” Hanny Januszkiewicz z muzyką Jerzego Miliana w re- zyserii Wojciecha Wierzbickie-

wicza, ze scenografią Leokadii Serafinowicz. Przedstawienia grane w języku hiszpańskim były bardzo ciepło przyjęte przez ponad ośmiotysięczną wi- downię złożoną z dzieci i do- rosłych. (PAP)

CO O TYM SĄDZICIE

Wiedza i „szmal”

Dawny szkolny kolega, dzisiejszy profesor uniwersytetu opowiedział mi parę dni temu, że tuż przed rozpoczę- ciem roku akademickiego wymalował sobie mieszkanie. Trzy pokoje z kuchnią i „przyległościami”. Gdy zaś obliczył ile w ten sposób nie wydał na malarza, okazało się, iż ów ce- niony naukowiec, autor wartościowych publikacji, nigdy do- tyłchczas nie zarobił w cztery dni tyle, ile podczas malowa- nia ścian.

W dziedzinie wyboru zawodu zdarza się, że nader rzadko ma się pełną świadomość tego, jaki zawód i w jaki sposób chce się go zdobyć. Potem nabyt częściej okazuje, iż wie- lu ludzi nie pracuje w tym zawodzie, do którego zostali przy- gotowani. W przypadku Leszka, wspomnianego profesora, rzecz nie na tym polega. Działalność naukową, przedkłada ponad nakładanie kolorów na wyblakłe ściany, a od ewentualnego podwyższenia zarobków woli pracę, do której został odpowie- dnie przygotowany.

Inny szkolny kolega, na dalszą drogę życiową wybrał sobie również studia uniwersyteckie, ukończonych przy pomocy pobie- ranego przez trzy lata stypendium i uwieńczone tytułem ma- gistra. Antoni używa go rzadziej na wizytówkach, ale dzisiaj, ale swą matematyczną edukację, zdobył na uniwersytecie, spożytkowując nie w celu pomnożenia dorobku naukowego, ni przekazania wiedzy innym, lecz by dzień po dniu obliczyć skrupulatnie utarg w sklepie z akcesoriów samochodowo-mo- tocyklowymi. Za jego ładą bowiem spędził tę część życia, któ- ra dzieli go od momentu uzyskania dyplomu.

Gdy w gronie znajomych wspominałem o obu tych przy- padkach, zdania o postawach profesora i sprzedawcy były podzielone.

— Jeżeli już powiedział się „a”, to trzeba iść dalej kon- sekwentnie według alfabetu — twierdził niekiedy. — Jeżeli ktoś podjął naukę w określonej dziedzinie, to konsekwencja i poczucie odpowiedzialności wymagają, by edukację ukończyć i pracować w zawodzie zgodnym z kierunkiem studiów. — Dlatego postawa Leszka zyskała u nich aprobatę w przeci- wieństwie do postawy Antoniego.

— Nawet w koncepcjach filozoficznych — replikowali inni — szczęście ludzkie jest pojmowane jako stan, w którym czło- wiek realizuje swoje własne cele według tego, co uważa za słusze i co nie przeszkadza innym. A przecież Antoni ma pra- wo do swego szczęścia i nie czyni nic niemoralnego. Nie oszukuje, płaci podatki, oferuje towar dobrej jakości. I w ja- go postępowaniu widać też konsekwencję: od lat przyczynia się do sprawniejszego zaopatrzenia rynku.

Tak Ale i jeden, i drugi w pewnym okresie zaciągnęli dług wobec społeczeństwa. To dzięki społecznemu wysiłkowi, bo- wiem powstają i działają uczelnie oraz szkoły, a także społecz- ne pieniądze przeznaczone na stypendia. Trudno więc na przykładzie Antoniego mówić o efektywności działania i o reali- zacji społecznych celów, o których szczegółowo informują Wyliczne KC PZPR na VIII Zjazd.

Z drugiej strony jednak może trudno mieć „pretensję” o to, iż zdobyła podczas studiów wiedzę chce Antoni zachować tylko dla siebie? To on się uczył, on zdawał egzaminy, on napisał i obronił pracę magisterską. Jak ten kapitał użytkuje — to jego sprawa. Zamiast być wnikliwym naukowcem czy sumiennym nauczycielem, został również uczciwym, rzetelnym sprzedawcą garniturów dysz i zapłonowych cewek.

— Ale — czy możemy sobie pozwolić na uniwersyteckie kształ- cenie sklepikarzy? Czy zdobyta społecznym kosztem — a tak jest w naszym ustroju — wiedza może pozostać „niesolono- nym kapitałem” osobistym? Są więc studia i przygotowanie do zawodu sprawą osobistą, czy społeczną?

WOJCIECH STASZEWSKI

CO O TYM SĄDZICIE? Czekamy na Wasze listy do najbliższego poniedziałku włącznie. Nasz adres: ▲ „Głos Wielkopolski” ▲ skrytka pocztowa 1074 ▲ 60-959 Poznań.

Ogłoszono tezy na XII Zjazd WSPR

W tych dniach dwa ważne wydarzenia skoncentrowały uwagę całej węgierskiej społe- czności: posiedzenie plenarne KC WSPR, które przedyskuto- wało wyniki realizacji planu na 1979 r., jak również zatwier- dziło propozycje dotyczące wy- tycznych planu i budżetu na rok przyszły oraz ogłoszenie tez Komitetu Centralnego Węgier- skiej Socjalistycznej Partii Ro- botniczej na XII Zjazd WSPR. Forum to zbierze się 24 marca 1980 r.

W tezach na XII Zjazd WSPR najwięcej miejsca zajmuje pro- blematyka ekonomiczna. (PAP)

Kary aresztu za naruszenie powagi Grobu Nieznanego Żołnierza i zakłócenie porządku

Kolegium do Spraw Wykro- czeń przy naczelniku dzielnicy Warszawa — Śródmieście roz- poznało sprawę przeciwko: An- drzejowi Czumi, Wojciechowi Ziemińskiemu, Józefowi Ja- nowskiemu i Bronisławowi Ko- morowskiemu — zamieszka- łym w Warszawie.

Zostali oni обвинieni o rażą- ce naruszenie w dniu 11 listo- pada br. zasad współżycia spo- łecznego, demonstracyjne oka- zywanie lekceważenia najwyż- szych wartości i interesów na- rodowych; naruszenie powagi miejsca narodowej pamięci — Grobu Nieznanego Żołnierza; wystąpienie również przeciw-

ko zasadom porządku publicznego przez bezprawne zwoła- nie i kierowanie zgromadze- niem, wykorzystując do tego celu środki techniczne oraz utrudniając ruch komunikacji- ny w ważnym punkcie cen- trum stolicy.

Kolegium uznało ich winny- mi czynów przewidzianych w artykułach 49, 52, 90 kodeksu wykroczeń i wymierzyło: An- drzejowi Czumi i Wojciecho- wi Ziemińskiemu — po trzy miesiące aresztu, a Józefowi Janowskiemu oraz Bronisławowi Komorowskiemu — po jednym miesiącu aresztu.

PAP

W Warszawie

Sesja uczonych i pracowników frontu ideologicznego

kilkunastu mówców: naukow- ców, pracowników aparatu par- tyjnego i lektorów KC PZPR, reprezentantów załóg wielkich zakładów pracy, dziennikarzy z prasy centralnej, radia i tele- wizji. Zakres dyskusji określi- ły referaty — dostarczone wcześ- niej uczestnikom konferencji — obejmujące najważniejsze aspekty problematyki jedności

moralno - politycznej narodu polskiego.

Konferencja stanowiła waż- ną formę uczestnictwa naukow- ców i pracowników frontu ideo- logicznego w dyskusji nad Wy- tycznymi na VIII Zjazd partii, w których wiele miejsca po- święca się zagadnieniom umac- niania jedności moralno-poli- tycznej narodu polskiego.

PAP

Po 14 latach

Rodezja znów kolonią brytyjską

Po uchwale parlamentu rodez- yjskiego, rozwiązującej nielegalny rząd w Rodezji i przekazującej peł- nią władzy w ręce brytyjskiego gu- bernatora, Rodezja stała się wczoraj ponownie brytyjską kolonią. Lord Soames, brytyjski gubernator Rodezji, udał się w tym dniu do Salisbury. Pośpiech, z jakim przy- wrócono kolonialny status Rodezji po 14 latach nielegalnej niepodleg- ści tego kraju i nadzwyczajne tem- po wyjazdu brytyjskiego gubernato- ra do Salisbury spotkały się z gwałtowną krytyką opozycyjnej Partii Pracy. (PAP)

ODGŁOSY

Falszywe okazało się — w świetle szeroko prowadzonych badań — mniemanie o pozytywnym wpływie z pracy „na świeżym powietrzu”; tysiącom rolników dolega reumatyzm, a wielu cierpi na niewydolność układu oddechowego, w związku z częstym przebywaniem w strefie unoszenia się pyłów rozmaitego pochodzenia.

Toteż objęcie przed bez mała ośmiu laty opieką państwową służby zdrowia również ludności wiejskiej stało się doniosłym faktem społecznym. Począł od tego czasu rosnąć — to zauważa — liczba pacjentów-rolników, a równolegle wzrosło tempo organizowania kolejnych wiejskich ośrodków zdrowia. Gdy w roku 1972 było ich w kraju 2.775, to w roku 1977 (nowszych danych brak) już 3.153. Zwiększa się zatem, z roku na rok, liczba gminnych ośrodków zdrowia, mogących nieść pomoc leczniczą w szerszym zakresie; istnieje ich obecnie około 400.

Są to bezsporne dokonania. Wszakże potrzeby, związane z powiększeniem rzeczywistych potrzeb pacjentów z dniem 1 stycznia 1972 o sześć i pół miliona osób — wymagają dalszych starań dla zapewnienia mieszkańcom każdej wsi i każdej gminy lepszych warunków leczenia. Zbyt mało jest jeszcze wiejskich i gminnych ośrodków zdrowia. Na przeszkodzie ich organizowaniu stoją przede wszystkim niedostatek odpowiednich budynków i brak mieszkań dla personelu. Niejeden z istniejących ośrodków pracuje w pomieszczeniach do tego celu nie nadających, wymagających modernizacji albo rozbudowy.

Oto jeden z ważkich problemów, który również trzeba będzie rozwiązywać w nadchodzących latach. Ma on związek zarówno z poprawianiem warunków życia ludności wiejskiej, jak też z troską o powiększenie do staw płodów rolnych. Wydajnie może przecież pracować tylko rolnik zdrowy. WP

Telewizyjny wywiad jednego z zakładników

Pogłębia się kryzys wewnętrzny w Iranie

Obserwowany od dłuższego czasu kryzys w irańskiej polityce wewnętrznej zarysował się jeszcze wyraźniej po wtorkowej wypowiedzi ajatollaha Szariata Madariego — wpływowego przywódcy szyitów. Ten czołowy przedstawiciel irańskiej opozycji złożył w poniedziałek jedno ze swych najbardziej bezkompromisowych oświadczeń, oskarżając rząd ajatollaha Chomeiniego o dążenie do narzucenia krajowi rządów dyktatorskich i łamanie porozumień mających położyć kres na pięciu w północno-zachodnim Iranie.

Szariat Madari stwierdził, iż wobec ostatnich posunięć rządu interweniowania w wydarzenia rozgrywane się w irańskim Azerbejdżanie. Winę za te wydarzenia Szariat Madari przypisał rządowi w Teheranie. Oświadczenie opozyycyjnego przywódcy zostało opublikowane wkrótce po tym, jak Chomeini zwrócił się do niego o rozwiązanie niepopierającej go „Partii Ludu Republiki Islamskiej” i przedsięwzięcie środków w celu położenia kresu zamieszkom w prowincji. Tymczasem przywódca duchowy irańskich Azerbejdżanów stwierdził, iż popierająca go partia działa niezależnie od jego osoby, a szafowanie zarzutów „proamerykańskości”

i „antyislamskości” nie przyspieszy rozwiązania kryzysu.

Tymczasem w Tebrizie panuje w dalszym ciągu napięta sytuacja, chociaż nie dochodzi do starć zbrojnych. W mieście przebywa od poniedziałku trzyosobowa delegacja władz centralnych, usiłując zażegnać kryzys. Według ostatnich informacji, przywódcy Partii Ludu Republiki Islamskiej odmawiają uczestnictwa w rozmowach. W gmachu siedziby partii zainstalowano karabiny maszynowe. Miejscowa stacja radiowo-telewizyjna znajduje się ponownie w rękach sił rządowych.

Amerykańska sieć telewizyjna „NBC” nadała zrealizowany w poniedziałek w ambasadzie amerykańskiej w Teheranie przez ekipę irańską półgodzinny wywiad z jednym z zakładników, 20-letnim kapralem piechoty morskiej, Billym Gallegosem. Powiedział on m. in., że wszyscy zatrzymani czują się dobrze, ale że zna los jedynie 29 przetrzymywanych wraz z nim kolegów. Nie wie, gdzie znajdują się pozostali 21. Aresztanci są powiązani kawałkami ubrań, ale nie na tyle mocno, by nie móc np. czytać książek. Nie mogą natomiast porozumiewać się między sobą, ani prowadzić rozmów ze swymi strażnikami. Zezwolono im tymczasem

na otrzymywanie ocenzonego nych listów oraz przyjmowanie kontrolowanych rozmów telefonicznych.

Zdaniem Gallegosa, zakładników potraktowano dobrze, i jak powiedział — choć trudno to to wierzyć — nie postawiono im żadnego, pytania dotyczącego roli, jaką pełnili w Teheranie. Przeczyliby to uprzednim doniesieniom o długim, nawet brutalnym przesłuchiwaniu niektórych z zatrzymanych.

Tymczasem rzecznik Biura Domu Jody Powell potwierdził, że Stany Zjednoczone nie wezmą udziału w krytycznej debacie na temat Iranu przedrewolucyjnego, dopóty amerykańscy zakładnicy przetrzymywani w Teheranie nie zostaną uwolnieni. Powiedział też, że USA nie zgodzą się, by więźniowie ci byli sądzeni przez grupę sędziowską, którą władze irańskie mają, według ubiegłotygodniowych zapewnień, powołać ad hoc w najbliższym czasie.

Stany Zjednoczone zamierzają zastosować blokadę dostaw żywności do Iranu, gdyżby zakładnicy amerykańscy przetrzymywani w gmachu ambasady tego kraju w Teheranie mieli zostać skazani. Poniżej Iran w bardzo poważnym stopniu uzależniony jest od dostaw żywności z zagranicy, głównie z krajów wysoko rozwiniętych Zachodu, tego rodzaju posunięcie mogłoby okazać się bardzo bolesne dla ludności Republiki Islamskiej. (PAP)

Obraduje warszawska konferencja PZPR

Dokończenie ze str. 1

● dla osiągnięć lat 70-tych ogromne znaczenie ma rosnąca aktywność społeczna i zawodowa mieszkańców regionu.

Nawiązując do przebiegu kampanii przedjazowej warszawskiej organizacji partyjnej, A. Karkoszka powiedział, że na zebraniach i konferencjach PZPR krytycznie oceniano wszystko to, co hamuje postęp, szczególnie zaś przejawy niegospodarności i marnotrawstwa, rozluźnienia dyscypliny i niedostatecznej odpowiedzialności za realizację powierzonych zadań.

Ze szczególnym oddźwiękiem spotkało się podkreślenie w Wytycznych KC na VIII Zjazd PZPR konieczności umocnienia praktycznej realizacji za-

sad sprawiedliwości społecznej. Niepokój budzą przypadki spekulacji, łapownictwa i demoralizacji.

Na zakończenie A. Karkoszka stwierdził: „Dajemy wyraz myślowi i uczuciom blisko 200.000 członków warszawskiej organizacji PZPR, zapewniając Komitet Centralny, że komuniści Warszawy nie zawiodą; że skupią swe siły wokół zadań, które nakreślił VIII Zjazd, że jeszcze ofiarniej, efektywniej będą pracować dla rozwoju socjalistycznej Polski.

Dalszy ciąg obrad toczył się wczoraj w komisjach problemowych. (PAP)

Konkurs im. G. Fitelberga

Poznański dyrygent w drugim etapie

Pracujące pod przewodnictwem prof. Stanisława Wiśniewskiego jury I Międzynarodowego Konkursu Dyrygentów im. G. Fitelberga odbywającego się od 9 grudnia w Katowicach, ogłosiło wczoraj listę artystów zakwalifikowanych do II etapu tej imprezy. Wśród 12 młodych kapelmistrzów, którzy kontynuować będą udział w tym turnieju, znalazł się poznański Bohdan Jarmolowicz. Do pierwszego etapu przystąpiło ostatecznie 22 dyrygentów z 16 krajów, spośród 30 dopuszczonych przez komisję kwalifikacyjną. W dwóch dniowych przesłuchaniach II etapu uczestnicy dyrygować będą utworami muzyki romantycznej. (wig)

Rewizjonistyczna wypowiedź burmistrza

Kraków zawiesił kontakty z Norymbergą

Krakowska „Gazeta Południowa” poinformowała wczoraj, że prezydent miasta Krakowa, Edward Barszcz wystosował do nadburmistrza Norymbergi Andreea Urschlechter, oficjalny list, w którym zawiadamia, iż władze Krakowa wobec naruszenia przez nadburmistrza Norymbergi podstawy do konstruktywnej współpracy obu miast, zmuszone są zawiesić kontakty z Norymbergą do czasu zadowalającego wyjaśnienia sprawy.

Powyższą informację dziennik opatrzył komentarzem, przypominając treść umowy o współpracy między dwoma miastami, którą podpisał 2 października br. w Krakowie A. Urschlechter. Umowa ta stwierdzała m. in., że stała się współpracą między Krakowem a Norymbergą stanowiła część normalizacji stosunków między Polską a RFN i wyrażała dążenie obu miast do wnoszenia konstruktywnego wkładu w umacnianie zasad układu z 7 grudnia 1970. Układ ten przypomina „Gazeta Południowa” — mówi m. in. o „nienaruszalności istniejących granic i w przyszłości”. Tymczasem w kilkanaście

Obrady komitetu wojskowego NATO

Poszukiwania formuły która zapobiegłaby rozłamowi

Wczoraj w Brukseli obradował Komitet Obrony NATO na sześciu szefów resortów spraw wojskowych 14 państw członkowskich Paktu Północnoatlantyckiego (bez Francji). Przewodniczącym komitetu wojskowego, generał Z. Gundersen (Norwegia) przedłożył sporządzony na podstawie danych wywiadowczych raport o stosunku sił militarnych między Wschodem i Zachodem w Europie. Naturalnie, raport uznał we wnioskach konieczność wprowadzenia do europejskiego arsenału NATO nowych amerykańskich rakiet „Pershing II” i pocisków samosterujących „Tomahawk” jako uzasadnioną groźbą radzieckiego „uderzenia” nuklearnego.

Na posiedzeniu wystąpił także minister obrony USA, H. Brown, ganiąc ostro zachodnio-europejskie państwa członkowskie NATO za niewypelnianie zobowiązań, jakie wypływają z długoterminowych zobowiązań NATO, zatwierdzonych na waszyngtońskiej sesji Rady Paktu Północnoatlantyckiego.

W centrum uwagi ministrów, podobnie jak to było podczas sesji „Eurogrupy” NATO w poniedziałek, znajdowało się nadal stanowisko Holandii, której parlament sprzeciwił się stacjonowaniu na obszarze tego kraju nowych rodzajów amerykańskiej broni nuklearnej średnio-dalekiego zasięgu. (PAP)

Narasta fala protestów przeciw nowej amerykańskiej broni

W wielu krajach narasta fala protestów przeciwko planom NATO dotyczącym rozmieszczenia w Europie zachodniej jakościowo nowej amerykańskiej broni jądrowej. Od decyzji w tej sprawie, która ma zapaleć dzisiaj w Brukseli, może zależeć, czy na skutek niebezpiecznych, sprzecznych z zasadami pokojowego współistnienia kroków NATO — dojdzie do eskalacji wyścigu zbrojeń.

Przeciwko prowokacyjnemu planom zbrojeniowym NATO protestuje również społeczeństwo polskie. Cały naród wyraża swoje zdecydowane „nie” wobec planów rozmieszczenia w Europie zachodniej nowych amerykańskich broni rakietowej — jądrowych. M. in. w o-

świadczeniu opublikowanym przez Radę Główną Federacji Socjalistycznych Związków Młodzieży Polskiej podkreśla się zagrożenie dla pokoju, a tym samym dla przyszłości narodu i młodzieży polskiej, jakie niesie propozycja rozmieszczenia w krajach Europy zachodniej nowych rodzajów broni rakietowej — jądrowej, a zwłaszcza na terenie RFN, jak również realizacja planów dobrojenia Bundeswehry. Agresywne plany zbrojeniowe, przygotowywane i forsowane przez koła NATO-wskie stanowią zagrożenie dla procesu odprężenia w stosunkach międzynarodowych, stanowią poważne niebezpieczeństwo dla pokojowej przyszłości młodzieży świata. (PAP)

Wokół debaty nad SALT II

Przywódca większości demokratycznej w senacie USA senator R. Byrd oświadczył na konferencji prasowej, że Kongres po zakończeniu zimowych wakacji w styczniu przyszłego roku przystąpi do debaty ratyfikacyjnej nad porozumieniem SALT II. Radziecko-amerykańskie porozumienie o ograniczeniu strategicznych zbrojeń ofensywnych uważam za sprawę, której należy nadać najwyższy priorytet — stwierdził senator. PAP

Pogrzeb prof. J. Chalasińskiego

Na cmentarzu powązkowskim w Warszawie odbył się wczoraj pogrzeb uczynnego — socjologa i humanisty, prof. Józefa Chalasińskiego.

Zmarły w wieku 75 lat J. Chalasiński był uczniem Floriana Znanieckiego i kontynuatorem utworzonej przez niego szkoły socjologii humanistycznej, przywiązującej wielkie znaczenie do świadomości uczestników procesów społecznych.

Za osiągnięcia naukowe prof. Chalasiński był odznaczony trzykrotnie Orderem Sztandaru Pracy I klasy, oraz innymi odznaczeniami państwowymi.

W kondukcje pogrzebowej obok najbliższej rodziny szli: sekretarz KC PZPR — prof. Andrzej Werblan, prezes PAN, prof. Witold Nowacki, minister Nauki, Szkolnictwa Wyższego i Techniki — prof. Janusz Górski. (PAP)

POGODA

Poznańskie Biuro Prognoz Instytutu Meteorologii i Gospodarki Wodnej przewiduje na dzisiaj w Wielkopolsce: zachmurzenie duże z wielkimi przejaśnieniami, okresami opady deszczu ze śniegiem, następnie śniegu. Temperatura maksymalna od plus 2 do minus 4 na północy Wielkopolski, minimalna od 0 stopni do minus 7 wiatry słabe i umiarkowane, w ciągu dnia silne, północno-wschodnie. Rano zależeć i możliwość zamieci śnieżnych.

Wczoraj o godzinie 13 zanotowano następujące temperatury: w Poznaniu 3 stopnie, w Kaliszu 1 stopień, w Łosicach 8 stopni, w Pile 0 stopni, ciśnienie 728,7 mm czyli 971,5 hPa.

Dzisiejszy serwis informacyjny opracował Wacław Nentwig

KRONIKA DNIA

NOWY PRZEWODNICZĄCY ZW SZSP W POZNANIU

Doskonalenie pracy ideowo-wychowawczej w środowisku studentów było przedmiotem wczorajszego plenarnego posiedzenia Zarządu Wojewódzkiego SZSP w Poznaniu, na którym obecny był przewodniczący Zarządu Głównego Związku — Stanisław Gabrielski. Na plenum przybył m. in. sekretarz KW PZPR Józef Seibisz. W referacie i w dyskusji podkreślano potrzebę jeszcze większej aktywności młodzieży akademickiej.

W części organizacyjnej — w związku z przejściem dotychczasowego przewodniczącego ZW SZSP Józefa Januszewskiego do pracy w wojewódzkiej instancji partyjnej, plenum zwolniło go z tej funkcji, dziękując za wkład w rozwój organizacji. Nowym przewodniczącym ZW SZSP wybrano Mirosława Słowińskiego — do tej pory wiceprzewodniczącym ZW. (wig)

WRĘCZENIE NAGROD IM. BRATA ALBERTA

W czasie sesji naukowej zorganizowanej w Warszawie przez Chrześcijańskie Stowarzyszenie Społeczne, wręczenie zostały doręczono nagrody Stowarzyszenia. Noszą one imię Brata Alberta (Adama Chmielewskiego, 1845 — 1916), artysty — malarza, społecznika i patrioty — założyciela zakonu braci Albertynów. Jury, pod przewodnictwem ks. prof. Władysława Smolonia, przyznało nagrody im. Brata Alberta w dziedzinach: architektury — Zdzisławowi Buzińskiemu i Jakubowi Schroeterowi, malarstwa — Łucji i Józefowi Ożminom, konserwacji zabytków — Ryszardowi Brykowskiemu, grafiki — Antoniemu Janowi Golebniakowi, muzyki — Edmundowi Kaldasowi i Stefanii Woytowicz, poezji — Annie Pogonowskiej, sztuki ludowej — Romanowi Siedziowi. (PAP)

Meteorolodzy zapowiadają ochłodzenie

Początki grudnia są dość ciepłe. Jednak Instytut Meteorologii i Gospodarki Wodnej przewiduje do 15

bm. stopniowe ochłodzenie. Temperatury maksymalne będą wynosić od minus 3 stopni na północy do plus 3 stopni na południu i zachodzie. Temperatury minimalne będą od minus 7 stopni do 0 stopni.

IMiGW przewiduje w okresie do 10 stycznia średnia temperatura poniżej normy i opady zbliżone do normy. (PAP)

Skarga Mauretanii w Radzie Bezpieczeństwa

Rząd Mauretanii wniósł skargę w Radzie Bezpieczeństwa w związku z zajęciem przez wojska marokańskie mauretańskiej miejscowości Bin Mogrein.

Komunikat prasowy, wydany przez stałe przedstawicielstwo Mauretanii w ONZ podkreśla, że „obecność wojsk marokańskich na terytorium Mauretanii stanowi poważne naruszenie jej integralności terytorialnej i suwerenności”. PAP

Od piątku „Panorama Leszczyńska”

W piątek we wszystkich punktach sprzedaży „Ruch” województwa leszczyńskiego ukazuje się tygodnik „Panorama Leszczyńska”. poruszający istotne problemy tego regionu.

Tygodnik powstał z dotychczasowego miesięcznika „Ziemia Nadobrze”. Wydawcą „Panoramy Leszczyńskiej” jest Poznańskie Wydawnictwo Prasowe RSW „Prasa — Książka — Ruch”.

Zwiększona objętość — 16 stron oraz zwiększony nakład risma ma przyczynić się do zaspokojenia zapotrzebowania na prasę w województwie leszczyńskim.

Cena egzemplarza — 4 zł. (—)

„GŁOS WIELKOPOLSKI” — DZIENNIK ROBOTNICZEJ SPOŁECZNEJ WYDAWNICZEJ „PRASA — KSIĄŻKA — RUCH”: POZNAN, UL. GRUNWALDZKA 19

Adres pocztowy: skrytka nr 1074 60-959 Poznań.

Redaguje kolegium:

Wiesław Porzycki (red. naczelny), Marian Fleisierowicz

i Kazimierz Marcinkowski (zastępcy red. naczelnego),

Tadeusz Kaczmarek (sekretarz redakcji), Eugeniusz Cofa,

Zygmunt Rola, Zbigniew Sek

Wyda w c a : Poznańskie Wydawnictwo Prasowe RSW. Telefony: 600-41 łączny

wszystkie działy Dział łączności z czytelnikami 665-718. Sekretariat red. naczelnego 454-09. Zastępca red. naczelnego 665-718. Sekretarz redakcji 648-85.

Dział informacji 665-939. Dział sportowy 648-45. Redakcja nocna 430-73 i 453-31.

Biuro Ogłoszeń: Grunwaldzka 19 60-782 Poznań, tel. 665-916. Za treść i termin

druku ogłoszeń redakcja nie odpowiada. Druk: PZG im. M. Kasprzaka—Poznań.

Prenumerata: wpłaty przyjmują oddziały RSW

„Prasa—Książka—Ruch” oraz urzędy pocztowe i doręczyteli do dnia 10 każdego miesiąca (z wyjątkiem grudnia)

poprzedzającego okres prenumeraty: na miesiąc

(26 zł), kwartał (78 zł), półrocze (156 zł)

Indeks nr 35028

Przedzjazdowe dyskusje

Niedostateczny poziom mechanizacji przeszkoda wzrostu produkcji rolnej

Już na początku bieżącego dziesięciolecia podjęto program przyspieszonej technicznej rekonstrukcji rolnictwa. Efektem tego dotychczasowej realizacji jest — jak się szacuje — wzrost trwałego majątku technicznego środków produkcji w rolnictwie do 220 — 230 mld zł. Mimo to potrzeby rolnictwa w tym zakresie są nadal bardzo duże.

Zachodzi więc pytanie, z którym dziennikarz PAP zwrócił się do prof. Romana Fafary — dyrektora Instytutu Budownictwa, Mechanizacji i Elektryfikacji Rolnictwa: czy dalszy postęp w mechanizacji prac rolniczych rzeczywiście (i w jakim stopniu) warunkuje intensyfikację produkcji rolnej i dlaczego?

Niedostateczny poziom mechanizacji produkcji w rolnictwie jest dzisiaj główną barierą dynamicznego wzrostu produkcji, a przede wszystkim produkcji pasz, która z kolei decyduje o wzroście produkcji zwierzęcej. Stąd jeśli chcemy szybko osiągnąć wysoki poziom produkcji, trzeba uzbroić pracowników rolnictwa w odpowiedni sprzęt rolniczy, dostarczyć dostatecznie dużą liczbę ciągników i maszyn samojezdnych, środków tran-

sportowych oraz linii technologicznych do konserwacji pasz i innych produktów.

Jakie w związku z tym są potrzeby technicznego wyposażenia rolnictwa oraz kolejność ich zaspokajania? Fakt istnienia trzech sektorów rolnictwa wymaga większej liczby typowo wymiarowego sprzętu rolniczego niż np. w innych krajach socjalistycznych. Przypomnę, że według obecnego rozszkolenia nauki pełna mechanizacja produkcji roślinnej i zwierzęcej wymaga ok. 1300 typowych wymiarów sprzętu rolniczego. Przemysł krajowy dostarcza 295 typowych wymiarów a 100 typowych wymiarów importujemy.

W tej sytuacji trzeba oczywiście preferować kolejność zaspokajania potrzeb, a więc przede wszystkim zaspokoić potrzeby na ciągniki rolnicze wszystkich klas uciążu i mocy. Fakt, że posiadamy ok. 514 000 sztuk ciągników jeszcze nie świadczy, że mamy zmotoryzowane rolnictwo. Muszę jeszcze zwrócić uwagę na fakt, że struktura eksploatowanych ciągników jest niewłaściwa, bo w 1978 r. średnia moc ciągników w rolnictwie wynosiła 35 KM, w tym w PGR — 48,68 KM, w RSP — 41,25 KM, SKR — 33,05

KM, a w gospodarstwach indywidualnych 30 KM. Z maszyn preferowanych należy wymienić również zestawy maszyn do produkcji zbóż, roślin pastewnych, ziemniaków i buraków cukrowych. To są nasze główne rośliny uprawne. Trzeba zmienić szybko tę strukturę, musi być więcej ciągników o większej mocy i to zarówno w gospodarstwach indywidualnych jak i w spółdzielniach. Dla PGR-ów trzeba przede wszystkim dostarczyć ciągniki o mocach powyżej 100 KM, czyli 73,5 KW i to w dużych ilościach z napędem na obie osie. PGR-y czekają z niecierpliwością na ciągnik Ursus 1604 o mocy 150 KM (110,3 KW) z napędem na obie osie.

Oczywiście problemem nr 1 jest zwiększenie dostaw sprzętu rolniczego i 3 — 4-krotnie większe niż obecnie nasycenie energetyczne rolnictwa. Ale fakt ten nie może przesłaniać innego zagrożenia, a mianowicie potrzeby usprawnienia eksploatacji sprzętu rolniczego. A zatem potrzeba polskiemu rolnictwu więcej maszyn i urządzeń, odpowiednio wydajnych i niezawodnych, ale równocześnie trzeba szybko nauczyć się racjonalnej eksploatacji techniki rolniczej. (PAP)

Sprawa Namibii w ONZ

Rasiści nasilają represje wobec afrykańskich patriotów

W poniedziałek wieczorem uczestnicy plenarnego Zgromadzenia Ogólnego ONZ zakończyli dyskusję na temat Namibii. Delegaci wyrażali poważne zaniepokojenie sytuacją na południu kontynentu afrykańskiego. Podkreślali, że główną przyczyną obecnej skomplikowanej i niebezpiecznej sytuacji są działania reżimu południowo-afrykańskich rasistów, którzy — przy poparciu krajów zachodnich — podejmują rozpaczliwe wysiłki, aby złamać opór namibijskich patriotów i ustanowić w tym niewielkim kraju marionetkowy rząd, który mógłby być uznany w świecie, jednocześnie będąc powolnym narzędziem Pretorii.

Przedstawiciel Mali, S. Traore stwierdził, że RPA przekształca Namibię w obszar terroru, krwi i łez. Rasiści nasilają represje wobec patriotów, przeprowadzają masowe aresztowania i egzekucje. Realizacja podobnej polityki — dodał on — byłaby niemożliwa, gdyby nie wszechstronne poparcie ze strony Stanów Zjednoczonych i innych państw kapitalistycznych.

Stali przedstawiciele Angoli przy ONZ, E. de Figueireda stwierdził, że w Namibii Afrykańcy zabijają się za pomocą broni dostarczonej z Zachodu.

Reprezentant Iraku, Khadir al-Dzbari zaapelował o podjęcie stanowczych kroków, które zmuszą Republikę Południowej Afryki do liczenia się z decyzjami i opiniami ONZ.

Delegaci Kuby, Grecji, Kataru, Grenady, Tunezji, Nikaragui oraz wielu innych państw ostro potępili dokonywane przez rasistowskie reżimy RPA i Rodezji zbrojne ataki na młode państwa afrykańskie i udzieliłi poparcia Narodowej Organizacji Afryki Południowo-zachodniej (SWAPO), kierującej walką narodowowyzwoleńczą narodu namibijskiego. Przedstawiciel Związku Radzieckiego, M. Charlamow powiedział, że RPA nie zamierza opuścić Namibii dobrowolnie. Kraj ten potrzebny jest rasistom jako źródło wielu ważnych surowców w tym uranu, węgla i diamentów. Z terenu Namibii Republika Południowej Afryki dokonuje zbrojnych napaści na sąsiednie państwa — Angole, Zambię i Mozambik. Aby móc wykorzystać bogactwa naturalne Namibii i zachować tam swoje wpływy, RPA utrzymuje dwie duże jednostki zbrojne oraz wybudowała największą w Afryce bazę wojskową. Jednakże, wszystkie te środki nie zahamują potężnej fali ruchów narodowowyzwoleńczych narodu Namibii. (PAP)

Kolejny port lotniczy powstaje w Moskwie

W szybkim tempie postępuje budowa nowego międzynarodowego portu lotniczego Moskwy — „Szeremietowo 2”. Niespełna przed rokiem zaczęto wykopy i układanie fundamentów — obecnie już część obiektów jest wzniesionych i prowadzi się budowę urządzeń towarzyszących przeznaczonych dla szybkiej obsługi pasażerów i transportu ich bagażu.

Salę nowego portu lotniczego zostaną wyposażone w nowoczesną aparaturę elektroniczną służącą do informacji automatycznej odprowadzającej pasażerów itp.

Nowy port „Szeremietowo 2” będzie obsługiwał rocznie około 6 mln pasażerów i utrzymywać komunikację lotniczą z przeszło 80 państwami świata. Otworzy swoje podwoje jeszcze przed Olimpiadą „Moskwa — 80”. (PAP)

Znowu UFO nad Hiszpanią

Nowe doniesienie na temat niezidentyfikowanych obiektów latających, tym razem z południowo-wschodniej Hiszpanii: fadacy noca swym autem wraz z rodziną Jose Ponce zauważyli niebujące się bliżej określić zjawisko, które towarzyszyło mu na przestrzeni wielu kilometrów na drodze łączącej Murcie z miejscowością Cehegin. Świadczy o tym zjawisko, które emanowało zielonąwa białkawa poświata była również żona kierowcy oraz jego dzieci. Według jego relacji, nieznanego obiektu zatrzymał się wraz z pojazdem i odpowiadał na sygnały świetlne. Zjawisko znajdowało się przez cały czas nad samą ziemią i posybało w przetrwałą prędkością w przetrwałą w momencie, kiedy Jose Ponce dojechał do Cehegin. (PAP)

Parlament EWG debatuje nad budżetem Wspólnego Rynku

We wtorek w Strasbourgu rozpoczęła się kolejna sesja Parlamentu Zachodnioeuropejskiego. Zdaniem miejscowych obserwatorów politycznych oczekuje się, że gorące dyskusje wywoła debata nad nowym budżetem Wspólnego Rynku na rok 1980 oraz projektem nowej polityki gospodarczej i społecznej w krajach Europy zachodniej na najbliższy okres.

Deputowani do parlamentu EWG już wcześniej odrzucili projekt budżetu wspólnoty na rok przyszły. Jednakże również przedrządowany przez Radę Ministrów EWG nowy budżet — jak się tu powszechnie uważa — nie odpowiada interesom wszystkich krajów członkowskich Wspólnego Rynku. Komisja budżetowa Parlamentu Europejskiego podczas pierwszego czytania, znakomitą większość głosów zażądała ponownego jego rozpatrzenia.

Otwarte nieporozumienia między Parlamentem EWG a Radą Ministrów „dziewiątki” — według opinii prasy francuskiej — znacznie skomplikowały sytuację. Komentatorzy wskazują, że polemika w Parlamencie EWG jest wyrazem ostrej sprzeczności pomiędzy członkami wspólnoty, których kraje te nie mogą zadowalająco rozwiązać, usiłując własne trudności przerzucić na barki partnerów. Sesja Parlamentu Europejskiego będzie trwać do 14 grudnia. (PAP)

Byli pracownicy „Hortexu” składają wyjaśnienia przed sądem

W toczącym się przed Sądem Wojewódzkim w Warszawie procesie byłych pracowników „Hortexu” trwa składanie wyjaśnień przez oskarżonych. Dotychczas wyjaśnienia złożyli: agent cocktail-baru „Hortex” w Warszawie Franciszek Kasperczyk i Eugeniusz Wirkowski oraz zaopatrzeniowiec Norbert Pick. Odpowiadając na szczegółowe pytania sądu, związane z zarzutem współudziału w zagarnięciu co najmniej 9,5 mln zł drogą fikcyjnego przekwalifikowania klas jakościowej rodziny, orzechów itp., oskarżeni opisywali system „papierowego przemieniania” pełnowartościowych artykułów w towary o niskim standardzie i odwrotnie. Wiele pytań sądu dotyczyło także sposobów przystosowywania dokumentacji do tych machinacji. Przyznając się do popełnienia niektórych z zarzucanych im przez prokuratora czynów, oskarżeni F.

Cegielnia w Przysie Polskiej, należąca do Krotoszyńskiego Przedsiębiorstwa Ceramiki Budowlanej, produkuje i sprzedaje pustaki szczerbinowe, na których jakości skarżyli się odbiorcy. Okręgowy Urząd Miar w Poznaniu przeprowadził w cegielni kontrolę, w wyniku której okazało się, że pustaki produkowane były niezgodnie z normą branżową, co powodowało m. in. pęknięcia pionowe i zbyt małą wytrzymałość pustaka na ściskanie. Omiłanie normy było tu równoznaczne z marnotrawstwem materiałowym. Na wniosek Urzędu Miar Kolegium do Spraw Wykroczeń wymierzyło kary pracownikom cegielni, którzy klasyfikowali pustaki i wprowadzali je do obrotu.

W składzie fabrycznym we Wrześni, należącym do Wielkopolskiego Przedsiębiorstwa Przemysłu Drzewnego, na wolnym powietrzu, bezpośrednio na ziemi, magazynowano 53 okna skrzynkowe, wartości ponad 50 000 zł. Spowodowało to obniżenie jakości okien wskutek zawilgocenia drewna. Pomieszczenia magazynu były w tym czasie zajęte tylko w 30 procentach. OUM wystosował wniosek do kolegium o ukaranie pracowników składu odpowiedzialnych za takie magazynowanie. Niedbale jednych pracowników spowodowało bowiem marnotrawienie robót innych oraz materiałów.

Kontrola OUM kończyła się wnioskami o ukaranie tylko w sporadycznych przypadkach, kiedy obniżenie jakości towaru, rozrzućność w dysponowaniu surowcami i materiałami — to oczywiście wina pracowników. Na ogół rezultatem kontroli są wnioski dotyczące usunięcia nieprawidłowości, wprowadzenia zmian, których wynikiem byłaby poprawa jakości wyrobu, wyrażająca się w wartości użytkowej i estetycznej a także w kosztach, jakie wymaga jego produkcji. Wytwarzanie wyrobów dobrej jakości — to nie tylko zaspokajanie społecznego zapotrzebowania na coraz lepsze artykuły, lecz również metoda oszczędnego gospodarowania.

Poprawa jakości jest specyficzną formą wzrostu rozmiarów produkcji oraz sposobem racjonalnego wykorzystywania

Jakość zakodowana w normach

pracy ludzkiej, maszyn, materiałów, energii. Dbałość więc o jakość, rozumianą szczególnie jako zgodność z normami, w których jest ona zakodowana (Polska Norma, normy bezpieczeństwa, branżowe, zakładowe) to jedno z głównych zadań Urzędu Miar.

OUM w Poznaniu, jednostką podporządkowaną Polskiemu Komitetowi Normalizacji, Miar



Jakości, jest jednym z dzieł wiciu działających w kraju i obejmuje swoim zasięgiem województwa: kaliskie, konińskie, leszczyńskie, poznańskie i zielonogórskie. Zespół kontroli stosowania norm poznańskiego OUM wyspecjalizowany jest w kontroli przemysłowej: drzewnej, elektromaszynowej, chemicznej i materiałów budowlanych.

Najwięcej (42) kontroli przeprowadzono w pierwszym półroczu br. w przedsiębiorstwach tych przemysłów w województwie poznańskim. Wykazały one, że w wielu zakładach nie przestrzega się wymagań ustalonych normami i kieruje do obrotu wyroby o zaniżonej jakości. W Wytwórni Pasz „Bacutil” w Szamotułach stwierdzono wadliwe magazynowanie mleka w proszku oraz koncentratu tłuszczowego. W wyniku kontroli w Oddziale Wyposażenia Mieszkań WPHW w Poznaniu zakwestionowano stan techniczny magazynów, na przykład takich, w których nieszczelne dachy powodują zamakanie mebli.

Dotychczas OUM koncentrował się na działalności normalizacyjnej i kontroli przestrzegania norm. W związku z wejściem w życie ustawy o jakości — rozszerzają się kompetencje

urzędu. Mówi o tym zastępca dyrektora, Marian Młodzikowski:

— Ustawa rozszerza nasz zakres działania na wszystko, co decyduje o jakości produkcji, transportu, magazynowania, handlu. Będziemy kontrolować warunki organizacyjne, ekonomiczne i techniczne, wpływające na — szeroko rozumianą — jakość wyrobu. Kontrola obejmujemy między innymi poziom dokumentacji technologicznej i konstrukcyjnej, materiały i surowce przyjmowane przez fabryki do produkcji, przestrzeganie reżimów technologicznych, skuteczność zakładowej kontroli jakości. W dalszym ciągu będziemy zwracać baczna uwagę na przejawy nieefektywnego gospodarowania, na to, żeby w przedsiębiorstwach oszczędnie dysponować społecznym majątkiem.

Chodzi też o to, żeby zaopieścić produkcję towarów, które nie znajdują nabywcę lub wytwarzanych kosztem za wysokich nakładów, na przykład materiałów. Obecnie koncentrujemy się na kontrolach w drobnej wytwórczości, która w dużym stopniu decyduje o zaopatrzeniu rynku.

Oczywiście, rozszerzenie i nasilenie naszych działań nie spowoduje całkowitego wyeliminowania błędów i likwidacji marnotrawstwa — materiałów, pracy ludzi i maszyn — związane z ich produkcją. Kontrolę są bowiem wyrzutowe i nie mogą objąć wszystkich zakładów. Działamy na określone sygnały, których oczekujemy nie tylko od poszkodowanych klientów, lecz również od instytucji, organizacji społecznych i organów samorządowych, zobowiązanych przez ustawę do czynnego interesowania się jakością wyrobów.

Ze statutowej działalności Okręgowego Urzędu Miar wynika duże możliwości przeciwdziałania marnotrawstwu w różnych dziedzinach gospodarki. Dlatego zapraszamy OUM do włączenia się do naszej akcji „Oszczędni żyją lepiej”.

GRAZYNA SZULAK

„Anna Karenina” zakazana w RPA

Dzieło Lwa Tołstoja „Anna Karenina” zostało zakazane przez cenzurę w Republice Południowej Afryki. Johannesburgski dziennik „The Star” pisze o tym cytując pewnego księgarza z Kapsztadu: „cenzorzy nigdy nie mówią „dlaczego”. Dedukujemy więc, że jakiś całkowity ignorant literacki ocenił książkę po jej kartce tytułowej i skojarzył sobie, że „Anna Karenina” musiała wyjść spod pióra Rosjanina najprawdopodobniej marksistę”. (PAP)

Potrzebne szybkie decyzje

Dlaczego brakuje świec?

Świece stały się obecnie — wobec faktycznych lub przewidywanych wycieńczeń ładu — ważnym towarem rynkowym.

Świec jednak na rynku brakuje — tych tanich i najbardziej potrzebnych nie ma prawie w ogóle. Na czym więc polega problem? Otóż zdolności produkcyjne spółdzielczości inwalidzkiej — głównego producenta tych wyrobów — są co prawda wyższe niż wynikałoby to z bieżącej produkcji, ale limituje je surowiec — parafina. Aby pokryć potrzeby, jej dostawy powinny kształtować się na poziomie 12-000 ton rocznie, w rzeczywistości zaś są o prawie połowę niższe (mimo uzupełnienia interwencyjnym importem ze środków MHWU).

To prawda, że produkcja świec obojętnych jest opłacalna i że dające zatrudnienie blisko 2 000 inwalidów w warunkach sprzyjających

rehabilitacji schorzeń. Prawda też jest, że trudno ograniczać eksport tych świec, przysparza on bowiem środków na import surowców. Nie mniej nie można dopuszczać do sytuacji, w której pozornie drobna kwestia świec urastałaby do do skutku problemu społecznego i gospodarczego.

Podstawowym produktem do wyrobu parafiny są tzw. gace. A można je uzyskać w toku rafinacji produktów naftowych nie sprwadając dodatków ani jednego kilograma ropy. Obecnie spalamy je w olejach silnikowych. Wielkość ta są niebagatelna, bowiem tylko w zakładach petrochemicznych w Gdańsku ilość produkowanej w ten sposób parafiny mogłaby wynosić 80 tys. ton rocznie. Wymagaloby to jednak nakładów rzędu 1,2 mld zł.

Na tej drodze nie rozwiążemy jednak problemu świec już dziś, a czas nagli. Trzeba więc znaleźć sposoby dające szansę zaspokojenia potrzeb jak najszybciej — w najbliższych tygodniach.

PAP

Nowy rodzaj materiału izolacyjnego dla budownictwa

W Wyższej Szkole Inżynierskiej w Zielonej Górze opracowano sposób wytwarzania materiału izolacyjnego nadającego się do stosowania w budownictwie oraz w przemyśle w urządzeniach cieplnych.

Znane są sposoby wytwarzania betonów komórkowych z różnego rodzaju kruszywa krzemionkowych. Jednak z uzyskanych mas wyroby

te trzeba suszyć, a następnie wypalać.

Nowy sposób unikną przede wszystkim konieczności wypalania masy. Zawiera ona jako kruszywo m. in. ziemię okrzemkową, krzemionkową, diatomity charakteryzujące się dużą porowatością, niskim ciężarem właściwym, dobrymi właściwościami absorpcyjnymi oraz małą nasiąkliwością. (PAP)



Boks

MS juniorów

W Jokohamie stoczono kolejną walkę pierwszych mistrzostw świata juniorów w boksie. W drugim dniu turnieju największe wrażenie zrobił na obserwatorach występ 19-letniego Marvina Fraziera (USA) w wadze ciężkiej. Syn byłego mistrza świata zawodowców — Joe Frazier stoczył dotychczas 41 walk — wszystkie wygrywając. Marvin Frazier potwierdził swe umiejętności w Jokohamie nokautując w drugiej rundzie Kanadyjczyka Daniela Goguena. Walka o tytuł mistrzowski zapowiada się tym ciekawiej, że główny rywal Fraziera, młody pięściarz radziecki — Aleksander Jakubkin, pokonał Japonczyka Kazuhiro Sawadę przez rękę już po niespełna dwóch minutach walki. (PAP)

Narciarstwo

Zwycięstwo I. Stenmarka

We włoskiej Madonna di Campiglio rozegrano we wtorek pierwszy slalom specjalny, zaliczany do narciarskiego Pucharu Świata mężczyzn. Jego triumfem został szwedzki „król slalomów” Ingemar Stenmark wyprzedzając w dwóch przejazdach o 0,39 sek. rewelacyjnie spisującego się w nowej edycji pucharu Jugosłowianina Bojana Križaję oraz o 1,54 sek. reprezentanta Liechtensteinu Paula Frommelta. (PAP)

Poznańskie kobiety nie lubią szczypiorniaka?

Odległe to czasy, kiedy piłkarki ręczne poznańskiego Przemysławia grały w I lidze, a juniorki tego klubu trenowane przez Józefa Szabotko zdobywały mistrzostwo Polski. Obecnie seniorki Przemysławia walczą o utrzymanie się w II lidze, a praca z rezerwami nie przebiega tak jak powinna. Dla czego tak się dzieje, że kobiety szczypiorniaka w Poznaniu odnoszący w przeszłości znaczne sukcesy, obecnie przeżywają regres, a w najbliższym czasie nie nie zapowiada poprawy? Na takie pytanie składa się wiele czynników. Oto najważniejsze z nich.

W środowisku odczuwa się brak trenerów chcących szkolić szczypiornistki. Od dłuższego czasu daje się zauważyć odchodzenie z pracy trenerów mających sukcesy w prowadzeniu zespołów kobiecych. Z grona szkoleniowców ubyli: Stanisław Chłastawa, Józef Szabotko, Wit Chmara, Jarosław Wojtyła, a pełnowartościowych następców nie widać. Choć Akademia Wychowania Fizycznego, corocznie opuszcza kilku nastu absolwentów z uprawianiem niami trenerów piłki ręcznej, nie poprawia to sytuacji. Młodzi trenerzy niechętnie podejmują pracę w klubach, a wyjątek w tym względzie stanowi jedynie Leszek Karpiński, który trenuje obecnie juniorki Przemysławia.

Brak ciągłości szkolenia powoduje, że do zespołów senierek nie awansują utalentowane

nie dziewczęta z bezpośredniego zaplecza. Dla drugoligowej drużyny optymalnym rozwiązaniem organizacyjnym jest posiadanie dwóch zespołów juniorek i czterech młodzieżek. Jak na razie, Przemysław takiej struktury szkoleniowej nie ma. W Poznaniu nieznane są ligi międzyszkolne, w których grałyby dziewczęta w szczypiorniaku. Okręgowy Związek Piłki Ręcznej kilkakrotnie deklarował chęć przeprowadzenia takich rozgrywek, ale brakowało szkolnych zespołów. Lepiej się dzieje w tym względzie w koszykówce i siatkówce.

Brak odpowiedniej rywalizacji. Wśród senierek jest Przemysław, a poza Poznaniem w Gnieźnie Mieszkowski. Szczypiornistki obu klubów reprezentują jednak niski poziom i dlatego wielokrotne konfrontacje pomiędzy tymi zespołami nie mogą przynieść korzyści szkoleniowych. W lidze międzywojewódzkiej niepokonane są juniorki MKS Jeżyce prowadzone przez trenera Jacka Zarembę. Całe szczęście, że dziewczęta mają okazję grania z zespołami ze Szczecina, Gorzowa, Zielonej Góry i Koszalina. W ten sposób podnoszą swoje umiejętności. W Poznaniu bowiem nie ma klubu, który mógłby nawiazać rywalizację ze szczypiornistkami MKS Jeżyce.

Brak popularyzacji piłki ręcznej w szkołach. Najczęściej bywa tak, że do szkół podstawo-

wych przychodzą przedstawiciele poznańskich klubów; do nich potem trafia zdolniejsza sportowo młodzież. Tak się dzieje w koszykówce, siatkówce i piłce nożnej. Nie słyszałem natomiast, żeby udawało się zrobić z piłką ręczną, a po jedyńczej przypadki jak to jest w szkołach podstawowych nr 15 i 31 nie rozwiązują problemu. Jest jeszcze inny kłopot. Z jednej strony dziewczęta nie bardzo garną się do gry w piłkę ręczną, gdyż jest to gra czasami brutalna, z drugiej natomiast nauczyciele wolą prowadzić inne gry zespołowe niż piłkę ręczną, która najczęściej wymaga szkolenia na boiskach otwartych. Inna rzecz, że brak w środowisku prężnego klubu, dla którego można by było szkolić młodzież, działającą do pewnego stopnia zniechęcająco. Tak się zamyka błędne koło.

Mimo tych niedociągnięć sytuację można poprawić przez włączenie do pracy tych trenerów, którzy z tej dyscypliny z różnych przyczyn kiedyś odeszli oraz szersze dotarcie do szkół podstawowych. Warto rozpocząć pracę od podstaw, aby za kilka lat zaczęła ona przynosić konkretne efekty sportowe. Sytuację powinien ułatwić także fakt, że w piłce ręcznej kobiet łatwiej jest zrobić dobry wynik niż w innych grach zespołowych.

ZBIGNIEW KARPIŃSKI

B. Wiśniewski trenerem koszykarek Olimpij

Jak nas poinformował sekretarz GKS Olimpia, w sekcji koszykówek kobiet gwardyjskiego klubu rozpoczął wczoraj pracę znany szkoleniowiec, długoletni trener koszykarek AZS Poznań — Bronisław Wiśniewski. (wł)

Nieoczekiwana decyzja

Trener M. Spychała odchodzi z Leszna

Niespodziewaną wiadomością otrzymaliśmy z Leszna. Po 2 latach pracy z żużlowcami leszczyńskiej Unii i zdobyciu w tym roku przez ten klub tytułu drużynowego mistrza Polski seniorów i Pucharu Polski, znany szkoleniowiec — Marian Spychała poprosił zarząd klubu o zwolnienie z pełnionej funkcji. Swoją prośbę trener Spychała motywował względami rodzinnymi. Władze klubowe drużynowego mistrza Polski przyjęły nieoczekiwaną decyzję trenera, udzielając mu zwolnienie. M. Spychała postanowił powrócić do Opola, gdzie w drugoligowym tamtejszym Kolejarzu zajmie miejsce zwolnionego Antoniego Woryny. Sprawując do niedawna opiekę nad żużlowcami Unii Leszno, trener Spychała prowadził drużynę

opolskich kolejarzy w latach 1974—77.

Jeszcze nie wiadomo kto połączył w nowym sezonie żużlowców leszczyńskiej Unii. Klub czyni starania o pozyskanie nowego szkoleniowca, a tymczasem mistrzowie Polski pod kierunkiem specjalisty akrobatyki sportowej — Andrzeja Cieślaka, rozpoczęli przygotowania do przyszłorocznych rozgrywek w sali gimnastycznej.

Na marginesie tej sprawy nasuwa się niewesoła refleksja. Rotacja wśród trenerów ma z pewnością ujemny wpływ na efektywność i ciągłość szkolenia, a także na atmosferę panującą w drużynie. W leszczyńskiej Unii — zastużonym i utytułowanym klubie zmiany na stanowisku szefa szkolenia, z różnych przyczyn występują chyba zbyt często. (jp)

Sukces H. Ereńskiej-Radzewskiej

Duży sukces odniosła szachistka Poczłowca Poznań Hanna Ereńska — Radzewska zdobywając pierwsze miejsce w silnie obsadzonym międzynarodowym turnieju w Jugosławii. Przypomnieć należy, że dwa lata temu na tych samych zawodach poznańanka wypełniła

pierwszą normę arcymistrzowską. W tegorocznej imprezie brały udział cztery arcymistrzynie — Lazarewicz i Shtadler z Jugosławii, Pulichroniade z Rumunii i Lemaczko z ZSRR. Hanna Ereńska będąca w wysokiej formie przegrała tylko z Pulichroniade. (h)

Siatkarski rekord juniorek AZS AWF

Rzadkim rekordem może pochwycić się drużyna siatkarek juniorek młodszych AZS AWF Poznań trenowana przez Andrzeja Kowalskiego. W rozgrywkach wojewódzkich od trzech sezonów dziewczęta te nie przegrały żadnego meczu tracąc tylko sześć setów. Grę w siatkówkę rozpoczęły w tym roku istniejącej już sekcji Warty uczęszczając wtedy do Szkoły Podstawowej nr 49, gdzie nauczycielem wychowania fizycznego był obecny ich trener A. Kowalski. W kategorii młodzieżek, w sezonie 1976/77, w konkurencji sześciu dziewcząt zdobyły mistrzostwo województwa poznańskiego. Następnie po przejściu do AZS AWF w sezonach 1977/78 i 1978/79 już jako juniorki młodsze w konkuren-

cji dziewczęta zespołów ponownie okazały się niepokonane.

Jest to na pewno nieoczekiwany rekord ale zastanawia jedno — czy młode siatkarki AZS AWF, których przeciętna wzrostu jest duża bo sięga powyżej 170 cm już teraz tak wiele umiemy jak te ich przeciwniczki reprezentujące bardzo niski poziom? Wydaje się, że dla celów szkoleniowych warto aby młode akademickie rozgrywały kontrolne spotkania z silniejszymi drużynami. Byłoby to niezmiernie pożyteczne gdyż właśnie te dziewczęta będą reprezentować województwo poznańskie na VII Ogólnopolskiej Spartakiadzie Młodzieży. Zyczymy im aby dalej sumiennie i tak wytrwale jak do tej pory pracowały na treningach. (h)

OPINIE POLEMIKI ODPOWIEDZI

Współodpowiedzialność

Pod takim tytułem w ubiegłą środę opublikowaliśmy felieton w cyklu „Co o tym sądzicie”. Jak skutecznie wyzwała aktywność społeczeństwa w wykonywaniu wspólnych zadań? Jak — wyzwalając inicjatywę — umacniać dyscyplinę społeczną? Jak pogłębiać współodpowiedzialność wszystkich za to, co dotyczy naszych wspólnych losów? Spośród listów, nadesłanych na ten temat do redakcji wybraliśmy fragmenty niektórych. Wszyskim korespondentom dziękujemy za nadesłane uwagi.

Współodpowiedzialność oznacza jedność, chęć zespołowego działania. Ale jest to również zgodne działanie zawsze, nie tylko w momentach osiągnięć nie kwestionowanych i radości z prawdziwych dokonań. Sukces ma wielu ojców — głosi popularne przysłowie. To się potwierdza także w naszym codziennym życiu. W niepowodzeniach, których życie nam nie skąpi, nie jesteśmy już zwarem, nie zawsze chcemy ponosić konsekwencje wspólne podejmowanych decyzji, wolimy z boku spoglądać na tych, którzy pozostali „na placu boju”. (3488)

TADEUSZ KOWALSKI
Poznań

Występuje tu zamysł skracania posiedzeń, jakich nam życie nie skąpi, zgadzamy się na to, by przed ich rozpoczęciem przystąpić do projektu uchwały, który potem, nie zawsze uwzględniając głosy w dyskusji, zatwierdzamy. Są w takich uchwałach nawet słuszne uwagi, ale brak w nich problemów poruszanych w dyskusjach prowadzi właśnie do tego, że po prostu nie chce się zabierać głosu. Bo i po co, skoro wszystko przez jakieś nieliczne grono zostało podobno dokładnie przedyskutowane, skoro kilka osób decyduje, co jest słuszne, ważne i ważne uwaga pod uwagę? (3492)

JAN NOWAK
Poznań

Pracując jako specjalista w dziale BHP zdobyłem zaufanie pracowników, a słowa danego nigdy nie cofałem. Fraza stała się dla mnie przyjemnością. Gdy potrzeby zakładu tego wymagały, stawiałem do pracy o każdej porze dnia lub nocy, w niedzielę i święta. Otrzymałem listy pochwalne, złotą odznakę Brygady Pracy Socjalistycznej. Kiedy nastąpiła zmiana dyrekcji, na zebraniu działu jako inspektor pracy poruszyłem sprawę pilnego uruchomienia wentylacji kupałownych stołów spawalniczych, które od roku stały nieczynne. I wtedy się zaczęło. Stworzono wokół mnie atmosferę nieufności, zrobiono ze mnie mało zdolnego mistrza. Nie wyrażałem zgody na zmianę stanowiska pracy. Dozłó więc do tego, że mnie przerzucano ze zmiany na zmianę. Sądzę, że podobne sprawy często w ogóle nie wychodzą poza progi zakładu, bo ludzie się boją o swój los i los swojej rodziny. Za trzy lata idę na rentę. Nie mam już do nikogo zaufania. (3491)

J. J.
Poznań

W tej sprawie to naprawdę aż szkoda słów. Jedna go ryczy. Po jedenastu latach pracy zostałem przez niedawno „przywieszony w teście” kierownika zwolniony. Przedtem byłem przez dyrekcję zawsze stawiany za wzór, kierowany na stanowiska, gdzie było źle.

„Wy tam, towarzyszu, dacie sobie radę” — mówiono do mnie, bo jako technik podobno coś umiem i wywiązywałem się z obowiązków nieźle. Dzisiaj pozostało mi tylko to, że spotykając kolegów, mogę sobie ponurać. Gdzie się podziałą sprawiedliwość? Czy z wszystkim trzeba iść do przedstawicieli władz najwyższych? (3506)

ZDZISŁAW P.
Poznań

To prawda, że często na jeden temat słychać bardzo różne opinie. Ale przecież można je przedyskutować. Są po temu okazje — zebrania, posiedzenia różnych komisji. Zastanawiam się, dlaczego ludzie często nie chcą przechodzić na takie spotkania, albo — jeśli już przychodzą — nie zabierają głosu. Może dzieje się tak dlatego, że zbyt często wychodzą z ar-

Łatwo powiedzieć: jeśli masz, człowieku, niezbyt dowody na to, że gdzieś dzieje się źle, komuś dzieje się krzywdę, to nie protestować, jak pójść do komitetu kontroli społecznej, organizacji partyjnej lub społecznej czy jeszcze gdzie indziej, gdzie człowiekowi występują. Tylko co dalej? Często, gdy — jak się to mówi — przychodzi co do czego, nagle się okazuje, że ktoś, kto ma podjąć interwencyjną rozmowę (to tylko przykład) okazuje się tchórzem, albo w jakiś sposób prywatnie zainteresowany, żeby „nie nadawać biegu sprawie”. Rzecz „przysychna”, a człowiek, który zwraca uwagę na nieprawidłowości, wychodzi na malkontenta, rozrabiacza, na takiego który chce wygrześć kogoś, kto nagle okazuje się po prostu „aniołem”. (3504)

FRANCISZEK SKOZYŁAS
Poznań

Listy krótkie i rzeczowe mają większe szanse druku. Anonimów nie publikujemy. Zastrzegamy prawo skracania korespondencji. Adres: „Głos Wielkopolski”, skrytka pocztowa 1074, 60-559, Poznań.

drogi SUKCESÓW

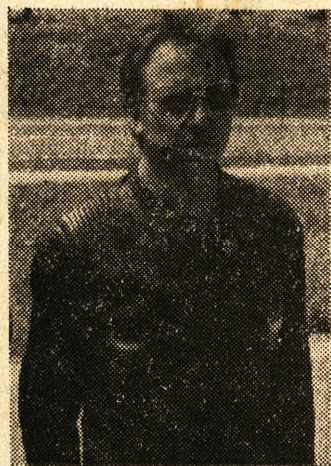
15 lat na motocyklu

EDWARD STACHOWSKI po raz pierwszy sportem zainteresował się mając osiemnaste lat. W 1958 roku rozpoczął treningi w sekcji kolarskiej poznańskiego Stomila. Ściganie na rowerze trwało tylko dwa lata. Rozbił z kolarstwem spowodowała po części służba wojskowa, a także zainteresowania starszego brata, który w tym czasie ścigał się na motocyklach. Młody E. Stachowski jeździł na te wyścigi pełniąc rolę pomocnika i mechanika swojego brata.

Za namową Stefana Smitha — ówczesnego prezesa Unii w 1965 roku E. Stachowski został zawodnikiem klubu, którego barwy reprezentuje do dzisiaj. Przez pierwsze trzy lata sprawdzał swoje możliwości w wyścigach na trawie, potem za interesowały go wyścigi uliczne. Były one trudniejsze i atrakcyjniejsze.

Na przełomie lat 1970/71 w skromnej jeszcze kolekcji sukcesów E. Stachowskiego pojawiły się dwa tytuły I wicemistrza Polski w klasie 125 cm. Począwszy od 1972 roku E. Stachowski przez sześć kolejnych sezonów był najlepszym polskim motocyklistą w klasie 125 cm. Do sześciu tytułów mistrzowskich dołączył pięć zwycięstw w tradycyjnych wyścigach o „Złoty Kask” dawniejszego „Dziennika Łódzkiego”. W 1974 roku wywalczył pierwsze miejsce w mistrzostwach Warszawy i zdobył puchar redakcji „Sztandaru Młodych”.

W uznaniu wysokich umiejętności zawodniczych Polskiego Związku Motorowy przyznał E. Stachowskiemu nową „Yamahe”. Na tej maszynie wystartował w eliminacjach do mistrzostw świata (Jugosławia-76). Początek był znakomity. Polak po jazdach kontrolnych połączonych z mierzaniem cza-



Fot. — Archiwum

su zapewnił sobie doskonałe piąte miejsce startowe. Cóż z tego skoro w decydującym momencie zawiódł japoński silnik Defekt maszyn wyeliminował poznaniaka z walki z czołowymi motocyklistami świata.

Wspominając sportową przeszłość E. Stachowski nie żałuje podjętej przed kilkunastu laty decyzji związania się z wyścigami motocyklowymi. Sport go zahartował, uodpornił na przeciwności życia. Mimo swoich trzydziestu dziewięciu lat nadal czuje się jak „dwudziestolatek”. Od 10 lat nieprzerwanie jest członkiem kadry narodowej. Chciałby jeszcze walczyć się do walki o czołowe lokaty w międzynarodowych wyścigach o Puchar Pokoju Przyjaźni, pod warunkiem otrzymania lepszej maszyny. Jego marzeniem jest włoska „Morbidei”. Japońska „Yamaha”, którą otrzymał przed laty, choć wygląda jak nowa nie jest tak szybka, aby zapewnić sukcesy nie mniejsze od dotychczasowych. (kar)

KALISKA: ponad 600 000 mieszkańców. Stolica województwa: około 100 000. Z powierzchni 6 512 kilometrów kwadratowych, plasuje się wśród województw średniej wielkości. Województwo prawie w całości leży w południowo-wschodniej części Niziny Wielkopolskiej. Kalisz wnoszą znaczny wkład w rozwój gospodarczy kraju. Jest to region o dużych tradycjach przemysłowych i rolniczych. Rozwinięty jest zwłaszcza przemysł lekki. Kalisz to jeden z najstarszych ośrodków w kraju w tej branży. Oprócz tkanin, wyrobów dziewiarskich i odzieżowych w Kaliszu produkuje się silniki, aparaturę spożywczą, automatykę, wyroboby dla motoryzacji, obrabiarki, meble, sprzę-

gła elektromagnetyczna, płyty włókniste, ceramikę budowlaną, koncentraty spożywcze, torpedy i szereg innych towarów znanych nie tylko w Polsce, ale i za granicą. Gospodarka uspołeczniona zatrudnia 194 000 osób. Jest to województwo dość silnie zurbanizowane. Największe miasta województwa to Ostrów, Krotoszyn, Jarocin, Pleszew, Kępno, Ostreszów, Syców, Koźmin i Wieruszów. Wojewódzka organizacja partii PZPR w Kaliszu liczy 64 369 członków i kandydatów. Z tego w Kaliszu członków i kandydatów 12 981. Największe upartyjnięcie cechuje rejon wiejsko-gminny: ostrowski, sycowski i starywieski.

Mieszkańcy. Szeroką inicjatywę, która narodziła się w ruchu spółdzielczym zaowocowała większą niż planowano liczbą mieszkań. Przyjęto bowiem zasadę organizowania możliwości dodatkowej produkcji. Spółdzielczość, angażując zakłady pracy, potrafiła zbudować systemem gospodarczym mieszkania o powierzchni 24 000 m kw. Zachęcono załogi licznych zakładów pracy do samodzielnego wykańczania mieszkań w blokach przekazywanych im przez budowlanych. Szczególnie dobrze system ten rozwinął się w Ostrowie, gdzie

poznamy



LEON MACIEJEWSKI

z koleją związał się w marcu 1945 roku. Zanim jednak został mistrzem urządzeń technicznych w Węzle PKP w Ostrowie, przechodził różne etapy kolejarzkiej pracy. Najpierw był uczniem, później — pomocnikiem maszynisty, maszynistą. Zawsze chciał mieć do czynienia z pociągami, najbardziej lubił lokomotywy. Te zamiłowania przejął po nim syn Ryszard, także pracownik ostrowskiego Węzła. Lubia go koledzy. Jest bezpośredni, potrafi dostrzec kłopoty innych i wspólnie je rozwiązywać. Zyskał też autorytet u swojej załogi. Jest zadowolony z tego, co robi. Pracy ma wiele, ale trudno, aby było inaczej, skoro od transportu kolejowego tak wiele teraz zależy. Jest inicjatorem socjalistycznego współzawodnictwa pracy.

Urodził się pod Ostrowem. W mieście tym mieszka od wielu lat. Jest tu znany i ceniony, to też kolejarze z Węzła PKP w Ostrowie już po raz trzeci powierzyli mu mandat delegata na VIII Zjazd PZPR. (ewi)

Fot. — Z. Kroczyński



WOJCIECH JARECKI

zwycięzca wojewódzkiego plebiscytu „Mistrz — wychowawca, nauczyciel młodzieży”. Młodzieży z Wytwórni Sprzętu Komunikacyjnego PZL w Kaliszu, zawdzięczają mu wiele. Dzięki

niemu lepiej poznali tajniki wiedzy fachowej, szczególnie zaś — pracy przy szlifowaniu kół zębatach. Do WSK przyszedł przed 25 laty. Chciał studiować, ale na studia dostał się brat, a on podjął pracę. Nie żałuje tego. Dwadzieścia pięć lat spędzonych w Wytwórni, dało mu wiele doświadczenie zawodowe, uznanie kolegów, aprobatę młodzieży. A na studia wybierają się teraz jego synowie. I bardzo pragnie, by byli przyjęci a potem zostali w Wytwórni. — Nieraz — mówi — ciężko było. Zakład nie od razu był nowoczesny. Musieli zostawać po godzinach, ale nikt nie liczył czasu. Dziś ma satysfakcję zarówno w pracy zawodowej jak społecznej. Jest mistrzem i sekretarzem POP. Od niego dużo zależy. Ludzie liczą na niego, a on ich nie zawodzi. Jako wielkie wyróżnienie traktuje wybór na delegata na VIII Zjazd partii. (ewi)

Fot. — J. Montelatyć



EMIL SZUFNAROWSKI

pracuje w Wydziale Kuziernym w Zakładach Naprawczych Taboru Kolejowego w Ostrowie. Jest ustawiaczem maszyn do obróbki wiórowej. Wybrał to zajęcie, bo jest odpowiedzialne, samodzielne i ciekawe. Dlatego je lubi. Poza tym, musi przy tej pracy wiele myśleć, a to także mu odpowiada.

W latach okupacji hitlerowskiej walczył w partyzancie, później — w szeregach 2 Armii Wojska Polskiego. Po wyzwoleniu kraju, zaczął pracę zawodową. Zawsze starał się wykonywać ją rzetelnie, zdyscyplinowanie, z roku na rok pogłębiając wiedzę fachową. Wraz z kolegami dąży do stałej poprawy warunków pracy na ich wydziale. Został wybrany delegatem na VIII Zjazd PZPR. To duże uznanie ze strony współtowarzyszy za trud, który wkłada w swe partyjne i społeczne poczynania. (ewi)

Fot. — Z. Kroczyński

Partyjne inicjatywy

Skracanie drogi do mieszkań

cyjnych i inżynierskich. Dzięki staraniom KW PZPR (sprawom budownictwa poświęcono plenarne posiedzenie w roku 1977, a w maju 1979 następne) takie przedsiębiorstwa powstały. Od roku 1977 działa kaliski „Instal” a od 1978 — ostrowska „Inżyniera”. Usunięto więc kolejną przeszkodę utrudniającą rozwój budownictwa, w tym również mieszkaniowego. Powstała też kopalnia kruszywa w Bolmowie koło Kalisza oraz bardzo potrzebna przesyponnia cementu w Ostrowie.

Ten ostatni obiekt stanowi szczególną ulgę dla budowlanych. Dotychczas bowiem cement trzeba było wozić z Koni. Przy tak znacznej odległości cementowóz praktycznie wykonywał dziennie tylko jeden kurs. W dość odległym terminie planowano kosztem 200 mln zł budowę przesyponni cementu w Ociężu. W tej sytuacji Wydział Ekonomiczny KW PZPR wystąpił z inicjatywą wybudowania szybkiej i małej kosztów przesyponni przy powstającej wytwórni rur sprężonych w Ostrowie. Z przedstawionej kalkulacji wynikało, że można to zrobić kosztem 8 mln złotych i w 20 dni! Niektórzy wydawali się to fantazją. A mimo tego budowlanym przedsięwzięcie się powiodło. Przesyponnia nie tylko pracuje, ale jeszcze przyczyni się w przyszłości do oszczędności 100 000 litrów paliwa rocznie i do zmniejszenia przebiegu cementowozów o 70 procent.

Przez cały czas budowy przesyponni przebiegiem prac interesowali się przedstawiciele wojewódzkiej instancji PZPR. Dzięki partyjnej pomocy udało się pokonać szereg przeszkód, wydawałoby się „nie do pokonania”. Na przykład, gdy dowiedziano się, że brygada z Zakładów Budowy Maszyn i Aparatury im. S. Szadkowskiego w Krakowie przyjeździe przeprowadzić rozruch kompresorowni dopiero 5 października, co stanowiło zagrożenie dla przyjętego terminu przekazania obiektu, do Krakowa wyjechała delegacja Komitetu Zakładowego PZPR z Ostrowskiego Przedsiębiorstwa Budownictwa Przemysłowego. Rozmowy w tamtejszym Komitecie zakładowym przyniosły wynik. Krakowianie przybyli do Ostrowa na czas. Ostrowska przesyponnia działa, a tymczasem podjęto już decyzję o uruchomieniu do końca połowy przyszłego roku kolejnej przy Fabryce Domów w Kaliszu.

— Staramy się nie tylko rozwiązywać problemy ilościowe — mówi zastępca kierownika Wydziału Ekonomicznego KW PZPR Czesław Molezyk — ale również wpływać na stałą poprawę jakości mieszkań. Uważamy, że tutaj szansę na większą stabilność załóg budowlanych. Dlatego popieramy program przyspieszonego przysposobiania mieszkańców do pracy w budownictwie.

Stwierdziliśmy, że mieszkańcy bardzo wiążą z przedsiębiorstwem, wpływa na obniżenie wynagrodzeń. Popieramy zresztą wszelkie formy i inicjatywy sprzyjające powstawaniu nowych mieszkań, między innymi patronaty zakładowe, młodzieżowe. Oddaliśmy do użytku w Kaliszu Dom Kombatanta i budynek rotacyjny dla młodych małżeństw. O ile gorzej naszym budowlanym idzie realizacja tak zwanych obiektów towarzyszących, niezłą sytuację mamy w budowie przedszkoli i żłobków, zwłaszcza w Jarocinie i Ostrowie. W tym roku przekazaliśmy też trzy przedszkola w Kaliszu. Tutaj budujemy wielki rotacyjny szpital. W celu podniesienia jakości roboty od 1975 roku organizujemy konkurs „Mistrz budownictwa województwa kaliskiego”. Wzięli się do rywalizacji „Głos Wielkopolski” pod hasłem „Dom z jedynką” uzyskując w ubiegłym roku dwa „znaki jakości”.

Duży udział w zwiększaniu możliwości produkcyjnych budownictwa ma też inwestor czyli Wojewódzka Spółdzielnia

wiele rodzin pracowników m. in. Zakładów Naprawy Taboru Kolejowego i „Mery-ZAP” mogło w ten sposób wprowadzić się przedzie do mieszkań. Wojewódzka Spółdzielnia powołała też własne przedsiębiorstwo o przerobie rocznym ponad 100 mln złotych, które samodzielnie buduje zwłaszcza domki jednorodzinne. Myśli się o uruchomieniu w Kępnie wytwórni poligonowej, aby obsługiwała też rejon Ostreszowa i Sycowa. W 15 gminach budowane są wielorodzinne domy dla kadry gminnej. Budynki takie staną w przyszłości we wszystkich gminach województwa.

W ciągu minionych 3 lat — w ocenie aktywów spółdzielczego w budownictwie kaliskiego dokonano się tak istotne zmiany na lepsze, że spółdzielcy jako inwestorzy mogą obecnie optymistycznie patrzeć na możliwości szybszego zaspokojenia głodu mieszkaniowego. A jest on nadal ogromny. Na mieszkania spółdzielcze czeka już 24 000 rodzin.

Przygotowywane są obecnie projekty wielkich nowoczesnych osiedli mieszkaniowych. Na przykład Dobrzec w Kaliszu przewidziano na 25 000 mieszkańców, a osiedle Manifestu Lipcowego w Ostrowie dla 15 000 osób. Nowe duże osiedla przybędą też w niedalekiej przyszłości między innymi w Jarocinie i Kępnie.

Na klucze do własnego mieszkania czeka się w Kaliszu na daleko bardziej długo. Bywa, że i 10 lat. Ale już za kilka lat powstanie możliwość znacznego skrócenia terminu wycoławiania. Przyszłe mieszkania będą większe, ustawniejsze. Po prostu — lepsze. Można powie dzieć, że podjęte z partyjnej inicjatywy działania, powinny w przyszłej pięcioletce przyczynić się do znacznej poprawy sytuacji mieszkaniowej ludności województwa. I nie dotyczy to tylko Kalisza, ale również większości miast i gmin kaliskiego.

MAREK PRZYBYLSKI

Przemysł wyrosły z tradycji

Metal mięknie w rękach ludzi

Wyrob wygląda zupełnie niepozornie. Kilkucentymetrowy kawałek metalu, wlepienia, otwory. Ow drobiazg — to popychacz zaworów do „Fiata 126”, albo inaczej w języku metalowców i mechaników samochodowych, tzw. szklanka popychacza.

Ile problemów technicznych i technologicznych trzeba pokonać, aby wyprodukować ową niewielką „szklankę”, mogą opowiedzieć tylko producenci tych niezbędnych dla motoryzacji części, czyli specjaliści z Wytwórni Sprzętu Mechanicznego PZL w Krotoszynie. Wygląda to mniej więcej tak:

Najpierw w maszynie karuzelowej wykonuje się odlew, dalej obróbka wstępna prowadzona jest na szlifierkach bezskładowych a później — przy pomocy różnego typu obrabiarek. Trudność polega na tym, że denko popychacza musi być zaizolowane (nawarzone) w trakcie odlewania, co wymagać ma twardości 62 stopni Rockwella. Pozostałe zaś części popychacza posiadają twardość 40—42 stopnie. Dalej denko jest obrabiane na specjalnych szlifierkach a jego powierzchnia przynajmniej kształt matematycznej krzywej wyższego rzędu.

Tyle technicznego opisu. Większość innych wyrobów powstających w krotoszyńskiej wytwórni wygląda z pozoru równie nieskomplikowane, a ich wyprodukowanie wymaga szeregu wyrafinowanych zabiegów technologicznych. Trzeba wieloletniej wprawy, aby nauczyć się to robić.

Może dlatego Wytwórnia Sprzętu Mechanicznego, zakład z ponad stuletnią tradycją (już w 1877 istniała tutaj „Lejarnia Metalu” — Fabryka Maszyn i Odlewania Żeliwa”), jest jedynym w kraju producentem tulei cylindrycznych i elementów rozrządu dla większości pojazdów, które poruszają się po polskich drogach. Na liście odbiorców: Żerań, Starachowice, Bielsko-Biała, Ursus, Andrychów, liczne zakłady naprawcze samochodów. To lista krajowa. Spis kontrahentów zagranicznych obejmuje właściwie całą europejską elitę z tej branży: „Volvo”, „Berliet”, „Daf”, „Perkins”, „Dorman”, Mannheim Motor Werke. Z eksportem nie szło łatwo.

Pierwsze „podejście” zrobiono niedawno, bo w roku 1972: tuleje w formie półfabrykatów wysłane zostały do Czechosłowacji. Krotoszyńanie są wytrwali. Przez 3 lata męczyli się zanim zostali zaakceptowani przez ogromnie wymagających Szwedów. „Volvo”. W końcu dorobili się i na tym trudnym rynku opinii solidnego i dokładnego dostawcy. Eksport zresztą zdecydował o unowocześnieniu zakładu, w którym dzisiaj można spo-

ścić najwymyślniejsze agregaty z Austrii, NRD, RFN, Szwajcarii, Szwecji i ZSRR. Kontakt ze światową techniką umożliwił też rozwój kadry technicznej, która dzisiaj potrafi samodzielnie rozwiązywać najbardziej skomplikowane problemy. Najnowsze osiągnięcia to na przykład opracowanie i wykonanie, według własnej dokumentacji, dwóch obrabiarek do tulejek cylindrycznych. Tutaj też kadra techniczna i robotnicy potrafili jako jedyni w Polsce opanować metodę ciągłego odlewania prętów do produkcji tzw. przewodników i gniazd zaworów.

— Nasi ludzie — mówi I sekretarz Komitetu Zakładowego PZPR, Jan Krysztofiak — to nie tylko dobrzy fachowcy, technicy. To jest załoga przyzwyczajona od lat do współgospodarzenia zakładem. Szczególnie możemy liczyć na członków partii, których mamy tutaj 480 (cała załoga liczy 1 500 osób — przyp. red.). Są wśród nich ludzie młodzi, ale i tacy wieloletni członkowie PZPR, jak Jan Grodzki, Stanisław Kolodziej czy Bronisław Zuchowski. Z ich doświadczeń korzystamy na co dzień. Szkoda, że nie możemy uczestniczyć w jednej z narad wytwórczych, organizowanych co kwartał w każdym z 14 wydziałów. Niech tylko na obróbce mechanicznej

zabraknie odlewów lub są z niej jakości, to tym z odlewni okrutnie się dostaje. Nie mogą liczyć na pobłażanie. Wszystkie postulaty z narad są notowane i na kolejnym spotkaniu przedstawiciel dyrekcji jest rozliczany z ich realizacji. Przykłady rozwiązanych spraw, które zgłaszano w trakcie narad? Proszę bardzo. Zakład jest rozrzucony w trzech punktach miasta. Gabinet lekarski i stomatologiczny były tylko w jednym miejscu. Zalecono, żeby lekarze dwa razy w tygodniu urzędowali w drugim oddziale. Na wniosek pracowników w okresie zimowym wydłużamy trasę dowozu autobusami do pracy. Sygnalizowano nam na niektórych stanowiskach pracy nieuzasadnione „kominy placowe” — zmieniliśmy to. Zaproponowano wprowadzenie akordowego systemu płacy w transporcie wewnętrznym — posłaliśmy na te sugestie i daje to dobre rezultaty. Fluktuacja w odlewni, zdaniem załogi, była przyczyną zbyt niskiej siatki płac — wywalczyliśmy w Zjednoczeniu korzystniejsze warunki dla odlewników.

Komitet Zakładowy PZPR jest inicjatorem szeregu przedsięwzięć m. in. czynu obywatelskiego na 35-lecie Polski Ludowej. Każdy pracownik otrzymał imienną kartę, do której wpisywano mu wykonane czyny na rzecz zakładu, miasta itp. Komitet patronował budowie świetlicy, ogródków

działkowych i w ogóle — rozbudowie zakładu. Szczególnie cenna inicjatywa to podjęcie produkcji dodatkowej liczby tulei cylindrycznych S 359 dla autobusów, co przyczyniło się m. in. do poprawy komunikacji miejskiej w stolicy województwa.

Zakłady stale się rozbudowują. W latach 1965—1971 wzniesiono nowy oddział a właściwie sporą już wytwórnię przy ul. Fabrycznej, w 1976 rozpoczął pracę kolejny, wielki nowy oddział przy ul. Raszkowskiej. Obecnie trwa tutaj nadal budowa rozpoczęta w grudniu 1978. W wyniku obliczonych na 3 lata prac powstać nie duży wydział, który produkować będzie elementy na potrzeby licencyjnego traktora.

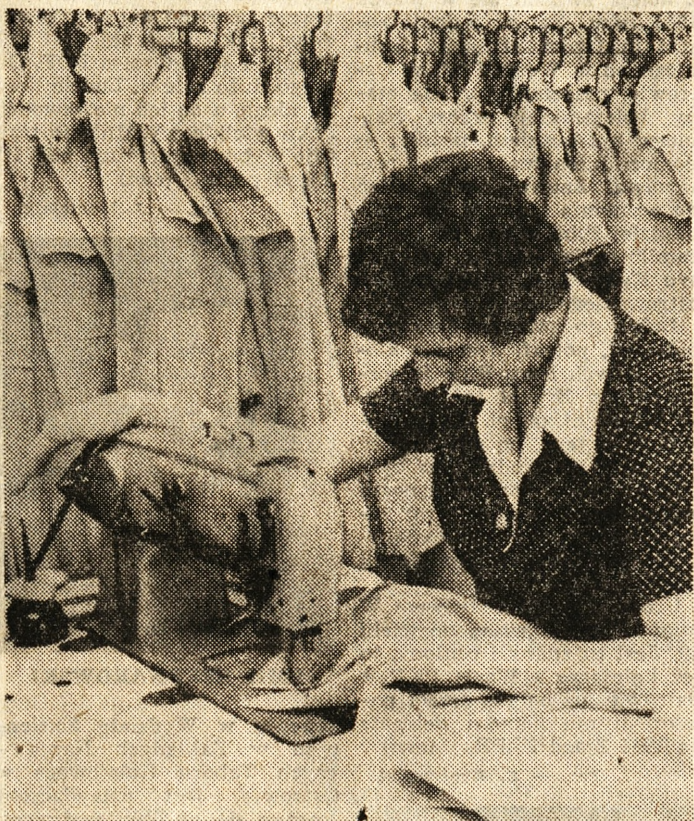
Rozbudowa i produkcja — te dwa elementy od lat i na co dzień towarzyszą w pracy załozce krotoszyńskiej Wytwórni Sprzętu Mechanicznego PZL. Załozce tej w bieżącym roku na mocy uchwały Rady Państwa przyznano Order Sztandaru Pracy II klasy. Za sukces. Bo plany tutaj od lat są skrupulatnie wykonywane, a nawet przekraczane. Jak twierdzą krotoszyńscy mechanicy, w tym roku, mimo kłopotów energetycznych i surowcowych, ta dobra tradycja będzie podtrzymana. Stanie się to za sprawą sumiennej i pracowitej załogi WSM, wśród której kilkuset osobowa organizacja partyjna jest faktycznym współgospodarzem zakładu.

MAREK PRZYBYLSKI

PEŁNYM GŁOSEM • SPRAWY nie tylko MŁODYCH

W społeczno-politycznym ożywieniu, spowodowanym ogłoszeniem Wytycznych KC PZPR na VIII Zjazd partii, uczestniczą przedstawiciele wszystkich środowisk; członkowie partii, stronnictw politycznych, bezpartyjni. W rozmowach nad dorobkiem minionych lat i kształtem najbliższej przyszłości nie brakuje głosów młodzieży. Jej bowiem społeczno-zawodowa aktywność urzeczywistniać będzie w znacznej mierze program, zrodzony w powszechnej dyskusji. O niektórych działaniach młodych traktują nasze dzisiejsze strony „Pełnym głosem”.

W rawickiej „Modenie”



Rawicka „Modena” zdobywa sobie wśród klientów coraz lepszą renomę. Zastępcą to również młodych pracowników. Na zdjęciu: Irena Skrzypczak szyje komplet „safari”. Fot. — R. Królak

Nauka zawodu i życia

Każdego roku prawie 400 dziewcząt i chłopców uzyskuje pełne kwalifikacje zawodowe w Ochotniczych Hufcach Pracy województwa pilskiego. Pracuje tu dziesięć hufców, w tym jeden żeński. Młodzież zdobywa m. in. zawody ogrodnika, pracownika leśnictwa, murarza, tynkarza, zbrojarza, cieśli budowlanego, operatora maszyn leśnych.

— W Ochotniczych Hufcach Pracy najlepiej realizuje się idea aktywizacji społeczno-zawodowej ruchu młodzieżowego — stwierdza wojewódzki komendant OHP w Pile, Andrzej Fromberg. — Społeczna potrzeba istnienia OHP potwierdziła się w okresie wielu lat ich działalności. Dla sporej grupy młodzieży jest to życiowa szansa, w dosłownym tego słowa znaczeniu. Młodzież zdobywa wykształcenie i przygotowanie do życia, a gospodarka otrzymuje sporą grupę poszukiwanych pracowników. OHP w minionych czterech latach wykształciły prawie 2000 specjalistów, głównie na potrzeby budownictwa i leśnictwa.

W dziesięciu działających w Pilskim hufcach stacjonarnych zawodowe i życiowe szlify zdobywa obecnie 820 dziewcząt i chłopców. Najwięcej w budownictwie. W Wąlczu, Chodzieży, Wągrowcu i Rożnowicach hufce działają w oparciu o Przedsiębiorstwa Budownictwa Rolniczego. W Pile przy Poznańskim Przedsiębiorstwie Budownictwa Przemysłowego nr 2, a w Jastrowiu przy „Jastrzebie”. Na rzecz leśnictwa pracują trzy hufce na terenie całego kraju ze względu na specjalności i wysoki poziom szkolenia. Podobnie z całego kraju do Pili ściągają też dziewczęta, które w jednym z tych hufców żeńskim zdobyły bardzo ciekawy zawód ogrodnika zieloni miejskiej.

Pilskie OHP od lat należą do najlepszych w kraju. Młodzieży zostały w nich stworzone dobre warunki życia i nauki. Praktyczna nauka zawodu odbywa się —

w przypadkach budownictwa — na wszystkich najważniejszych obiektach. W „Jastrzebie” junacy produkują elementy wielkopłytowe, w PBRol. — wykonują skomplikowane specjalistyczne obiekty inwentarskie dla rolnictwa. W miastach i wsiach Pilskiego budują mieszkania. Trzy hufce męskie dostarczają pracowników leśnictwu, ważnej dziedzinie gospodarki województwa (poza OHP nie ma szkół, która by przygotowywała młode kadry do wykonywania ciężkiego i trudnego zawodu pracownika leśnego).

Nie bez znaczenia są również wyniki produkcyjne, jakie osiąga junacy w czasie praktycznej nauki zawodu. Brygady junackie są tam, gdzie jest najtrudniej. Tak było w okresie minionej zimy, która wyrządziła lasom znaczne szkody. Junacy spieszyli także z pomocą wygłodniałym zwierzętom leśnym, dostarczając paszę w najbardziej niedostępne rejony. A hufiec dziewcząt — ogrodników? Są w Pile bardzo popularne, codziennie, od wiosny do późnej jesieni widać je na terenach zielonych miasta. To im m. in. Pila zawdzięcza wspaniałe kobierce z kwiatów i nienagannie przycięte trawniki. Ponad setka dziewcząt stanowi prawie połowę załogi Zakładu Zieleń Miejskiej, w którym większość po ukończeniu hufca znajduje stałe zatrudnienie.

W pilskim OHP dobrze prowadzona jest także praca wychowawcza. Popularnością cieszą się kursy kroju, szycia i nauki gotowania, zdobywanie prawa jazdy.

Młodzież w hufcach dojrzewa także społecznie. Uczy się tutaj podejmowania decyzji, udziału w życiu społecznym. W Obywatelskim Czynie dla uczczenia 35-lecia Polski Ludowej, junacy i kadra stacjonarnych hufców pracy województwa pilskiego oraz zgromadzenia pod nazwą „Junacy — miastu Staszica” (z udziałem młodzieży innych województw) wykonali w czynie społecznym i produkcyjnym prace wartości prawie dwóch milionów złotych.

WŁADYSŁAW WRZASK

A potem już zwyczajna robota

Mówiłem w organizacji, że to właśnie młodzi budują tę nową Fabrykę Mebli Skrzyniowych w Jarocinie. To oni przecież przejęli nad inwestycją patronat nie spełnia pięć lat temu w marcowy dzień 1975 roku. W dniu, kiedy odbywało się wmurowanie pod fabrykę węgielnego kamienia.

Potem były — jak na nich — wielkie działania. No, może nie całkiem budowanie fabryki. Ale na pewno — pomoc przy niektórych robotach. Zostawali dłużej, gdy trzeba było. Porządkowali, sprząkali, budowali drogi wewnętrzne. Na tej budowie był rozmach. Codziennie niemal coś wyrastało z błota. Rosły pawilony, fabryczne hale. Rosły w oczach — zmieniając krajobraz podmiejskich jarocińskich pól. A potem maszyny. Ustawianie, montaż, pierwsze próby...

Ale budowanie się skończyło. I patronat też. Już nie trzeba było zrywów i akcji, lecz codziennej, zwyczajnie dobrze wykonanej roboty. W organizacji młodzieżowej też.

Fabryka — to prawda — była młoda. Mury, urządzenia, maszyny. I jako zespół ludzi, którzy tu codziennie stawiali przy warsztatach pracy. A hr-

dzie przyszli z różnych środowisk. Często z niemałą wiedzą (fabryka zawczasu zapewniła sobie dobre kontakty z poznańską Akademią Rolniczą, z innymi uczelniami oraz ze szkołami zawodowymi), ale często też z niezbyt wielkim doświadczeniem. Jak z tych napływających falami ludzi zrobić prawdziwą załogę, związaną nie tylko miejscem zatrudnienia? Jak ten młodzieżowy patronat organizacji zaznaczyć teraz w warunkach całkiem innych, ale na pewno znacznie bardziej długotrwałych?

Rozmawiam w fabryce z przewodniczącym Zarządu Zakładowego ZSMP — Romanem Józwiakiem i jego zastępcą — Gerardem Kulisiwiczem. Obydwaj pracują tu niemal od początku. W każdym razie od czasów, kiedy na pola wjechały pierwsze dźwigi, a pobliskie domki zamieniono w pomieszczenia biurowe dyrekcji...

Kierujemy młodzieżową organizacją — podkreślają — działającą w nowych warunkach od niedawna, bo od roku. Jak usiłujemy wyjść z martwego pola, którego nie udało się uniknąć bezpośrednio po zakończeniu budowy? Otóż przede wszystkim staramy się w codziennej działalności or-

ganizacji zajmować się pracownikami nie tylko młodymi wiekiem (takich jest większość, zważywszy iż średnia wieku waha się w granicach 27 lat), ale przede wszystkim tymi, którzy dopiero zaczynają pracę w naszym zakładzie. Pomagamy w załatwianiu wszystkich wstępnych formalności. Wciągamy w krąg oddziaływania ZSMP. Przesadą byłoby twierdzić, że to zawsze udaje się tak, jakbyśmy sobie tego życzyli, jednakże propozycje organizacji młodzieżowej przyjmowane bywają z zainteresowaniem. Szczególnie, gdy wiążą się ze sportem, z poczynaniami turystycznymi. Organizujemy turnieje piłkarskie, tenisa stołowego, wspólne wypady. A to właśnie zbliża do siebie ludzi, pozwala poznawać im się nie tylko w warunkach pracy zawodowej.

Traktujemy to jednak jako wstęp, który pozwoli nam potem na rozwijanie pożądanych form działania. Zamierzamy utworzyć w zakładzie Brygady Pracy Socjalistycznej, powołać je tam, gdzie rzeczywiste pracowitość i rzetelność młodych ludzi przyczyni się do poprawy wyników pracy.

A potrafią tak pracować. Dość powiedzieć, że dla uczac-

nia 35-lecia Polski Ludowej po godzinach pracy wykonali produkty wartości 2,8 miliona złotych.

Organizacja ZSMP w Jarocińskich Fabrykach Mebli liczy 250 osób. To dużo, jeśli przypomnieć, że jeszcze rok temu było ich 70; a mało gdy zważyć, iż w organizacyjnym wieku (to znaczy do 30) lat pracuje tu 800 ludzi. Daleka jest więc jeszcze droga organizacji młodzieżowej do rzeczywistej roli patrona i inspirowania wielu poczynania.

— Jak działania młodych ocenia kierownictwo zakładu? — pytam sekretarza Komitetu Zakładowego PZPR, Jana Brescha.

— Pomagamy im znaleźć właściwe miejsce w codziennej rzeczywistości zakładu. Zdajemy sobie sprawę, że niełatwo „opanować” tak duże fale młodych, jakie przychodzą tutaj do nas, do fabryki. I to młodych z coraz wyższym wykształceniem, aspiracjami. Niełatwo też budować sobie autorytet w codziennej żmudnej pracy. Tu zmiany nie bywały tak wyraźne, jak podczas stawiania fabryki.

JOLANTA LENARTOWICZ

Harcerze od pani Czesi

podwładną, w harcerstwie — odwrotnie. Oboje rozumieją, że nikt na tym nie traci, a każde — zyskuje. Od lat w szkole działa Młodzieżowa Rada ZHP, pełniąc rolę samorządu uczniowskiego, będącą współgospodarzem szkoły. W gminie pracują zastępy „tematyczne” — PCK, Młodzieżowa Służba Ruchu oraz zespoły taneczny, wokalny, chór, muzyczny, fotograficzny, gospodarstwa domowego.

Wszystkie te przedsięwzięcia prowadzą do jednego celu — jest nim jak najliczniejszy udział młodzieży (bo w Kazimierzu Biskupim młodzież i harcerze to synonimy) w życiu szkoły, w jej działalności dydaktycznej i wychowawczej oraz w życiu środowiska.

Czesława Socha jest zdania, że lepiej młodzież nagradzać niż karać. Dlatego harcerze dysponują znacznymi uprawnieniami. Najlepszym pozwala się nawet prowadzić lekcje. Ale zdarza się, że trzeba kogoś ukarać — takie sytuacje zdarzają się wszędzie, również w Kazimierzu Biskupim.

Środowisko ocenia jednak działalność harcerzy przede wszystkim na podstawie ich uczestnictwa w życiu społecznym.

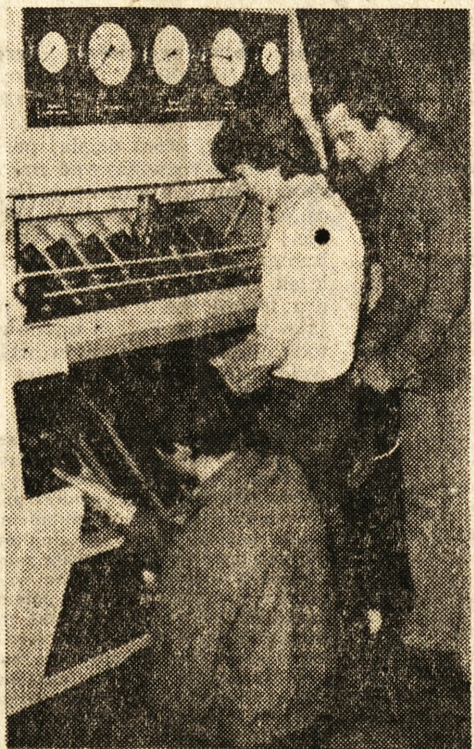
Drużyny dbają o porządek w wyznaczonych częściach miasteczka, opiekują się przystankami PKS, harcerze pomagają starszym i chorym. Organizują też święta państwowe. Rocznicą wyzwolenia w tym roku wytycznili z domów wszystkich mieszkańców, gdy odbywał się harcerski capstrzyk.

Wraz z rosnącym dla harcerzy znaczeniem środowiska coraz łatwiej o pomoc dla szkoły ze strony zakładów i instytucji. Na organizowane co roku obozy w odległych miejscowościach kraju wozi się sprzęt wartości 700 000 złotych. Wybieczki, zabawy szkolne, wakacje zimowe czy Nieobozowa Akcja Letnia wymagają dofinansowania i pomocy rzeczowej, którą świadczą odkrywką „Kazimierz” Kopalni Węgla Brunatnego, miejscowy „Mostostal”, GS, Bank Rolny, wreszcie władze gminne. Sami harcerze też zarabiają — umożliwiają im się zbiórke złomu, za który wpływa do harcerskiej składowki wcale pokaźna suma. Zakłady pracy pomagają też przy pracach związanych np. z urządzeniem harcówki.

Przedstawiciele kierownictwa szkoły, pytani o znaczenie, jakie dla działalności wychowawczej ma harcerstwo, odpowiadają, iż jest to organizacja, która przeniknęła młodzież niczym system nerwowy w organizm. I tak jak on — organizm — młodzież reaguje na bodźce, płynące od uczniów w harcerskich mundurkach.

WOJCIECH PLUTOWSKI

Uczniowie przy pracy



Uczniowie obchodzącego niedawno półwiecza Technikum Mleczarskiego we Wrześni uczą się obsługiwać aparat myjący butelki. Fot. — R. Królak

Trzynastka

Młodzi na wsi. Stereotyp przylepiał im do niedawna etykietę najmniej zaradnych i przebojowych chłopskich synów i córek. Ci lepsi „wyskakiwali” z brzd ojcowskich zagonów — do miasta, do wygodniejszego życia, a oni zostawali, żeby trwać. Czy ten stereotyp ma dzisiaj jeszcze uzasadnienie?

Trzynastoro młodych ludzi (w tym dwie dziewczyny) we wsi Kościuszkowo, najbardziej towarowej wsi gminy Pepowo — ubiegłorocznego krajowego „Mistrza Gospodarności” — tworzy najlepszy w tym roku Zespół Młodych Rolników w województwie leszczyńskim. Same na j... Czy wśród tych ludzi można znaleźć niezaradnych Jasiów i Franków, którzy by powielali wyżej przytoczony wzorec? Nie. Oni w swojej wsi, gminie, województwie tworzą awangardę postępu w produkcji rolnej, chcą

pracować w ojcowych gospodarstwach, ale wydajniej, z większą dla swych rodzin korzyścią, z mniejszym wysiłkiem.

Stworzyli pięć lat temu zespół, w którym zamierzali szlifować formę przyszłych gospodarzy, doskonalić wiedzę o rolnictwie, o racjonalnej organizacji pracy, o rachunku ekonomicznym i mechanizacji, o najsukuteczniejszej drodze do własnej życiowej pomyślności i społecznej przydatności.

Tych trzynastoro młodych rolników gospodaruje w sumie na 119 hektarach ziemi ornej. Irek Pomykała, Marian Mikołajczyk, Zenek Marciniak, Rysiek Stachowiak i Loniek Janowski już są panami na swoim, pozostali zostaną pełnoprawnymi dziedzicami za rok, dwa, trzy, kiedy w pełni wejdą w produkcję rolnej, chcą

PEŁNYM GŁOSEM • SPRAWY nie tylko MŁODYCH

NASZE POLSKIE SPRAWY (14)

Prawa i powinności

Mówi się im w chwilach irytacji: „Macie co jeść, chodźcie dobrze ubrani, uczyć się możecie jak długo chcecie, jeździecie po świecie, praca na was czeka”. A oni odpowiadają z prowokacyjnym spokojem: „To tylko tyle, ile nam się należy. Chcemy więcej”. Młodzi są niecierpliwi, ale też wiele ich potrzeb zdołano zaspokoić w minionym dziesięcioleciu najpełniej. Nie znaczy to, że wszystkim i wszystkim.

★

Codziennie rano kilkanaście milionów ludzi (co drugi — młody), wstaje do pracy zwracając się do życia, który nie ma po co rano podnosić się z łóżka. „Partia nasza” — to z początku wycieczki Wytycznych na VIII Zjazd — podjęła w latach siedemdziesiątych rozwiązywanie szeregu problemów o historycznym znaczeniu dla narodu. We wszystkich dziedzinach osiągnięliśmy postęp znaczący, a w wielu — wręcz decydujący dla dalszego rozwoju Polski. Zapewniono pełne zatrudnienie największego po wojnie przyrostu ludności. I nieco dalej — „Łącznie ponad 6 milionów młodzieży podejmie w bieżącym dziesięcioleciu pierwszą pracę zawodową; zatrudnienie, uwzględniając odchodzących na emeryturę, wzrośnie o 2,5 mln osób”. To paradoksalne, ale prawdziwe: znaczenie zapewnienia pracy wszystkim, którzy jej potrzebują, pojmują najbardziej młodzi, których przedświadczenia te przede wszystkim dotyczą, lecz starsi. I to jedynie niektórzy; ci, którzy w swym życiu bezskutecznie szukali kiedyś jakiegokolwiek zajęcia.

Praca, dobro z praktycznego punktu widzenia podstawowe, z ideologicznego — najwyższe, jest przez młodych traktowana różnie. Dla większości stanowi wszakże punkt wyjścia do zaspokojenia coraz to większych i coraz to niecierpliwiej dostrzeganych potrzeb. W analizach społecznych aspiracji młodego pokolenia praca zgodna z wykształceniem, satysfakcjonująca materialnie i moralnie, pożyteczna, sensowna i do brze zorganizowana, stawiana jest na jednym z pierwszych miejsc, równoległe z pragnieniem osobistego szczęścia, pomysłowości w rodzinie, pojmowaniem najszerzej poczucia

bezpieczeństwa. Praca i wiążąca się z nią pewność jutra sprawia, iż inne, rozliczne potrzeby młodzi dostrzegają w normalnym, choć nie pozabawionym emocji rozmiarze.

Nim jednak praca stanie się dla jednych źródłem osobistych i społecznych satysfakcji, a dla innych udręką, każdy urodzony po wojnie sprawdził realność prawa do nauki. Dla uzdolnionych młodych ludzi nie ma żadnych barier w osiągnięciu coraz wyższych stopni wykształcenia, z wyższym włącznie. Niewiele jest krajów w Europie, w których tytuł zatrudnionych co w Polsce legitymowałoby się dyplomem uczelni. Bezpłatne nauczanie, uzyskanie wykształcenia i zdobycie kwalifikacji zawodowych możliwe dla wielu dzięki pomocy stypendialnej to kolejny przywilej, z którego obecnie najpełniej korzysta młode pokolenie.

★

Ale również młodzi odczuwają najbardziej brak tego, czego nie mamy w nadmiarze. Praca i dom to podstawowe ich pragnienia, potwierdzone statystycznie i socjologicznymi sondażami. Pracę mają wszyscy. Mieszkania — nie.

Na problem niedostatku mieszkań patrzy się różnie — inaczej widzą go oczekujący na klucze, inaczej ci, którzy je posiadają. Taka już jest ludzka natura, że skłonna bywa do wyolbrzymiania niedostatków — te bowiem odczuwa najbardziej — niż doceniania tego, co jest. A jest faktem, że — bez względu na terminy i jakość — wytyczne na VII Zjeździe PZPR zadanie wybudowania 1 525 000 nowych mieszkań (o około 400 000 więcej niż w poprzednim pięcioleciu) zostanie wykonane. Poprawi to materialne warunki bytowania na tyle, że niemal każdy Polak mieszkać będzie w osobnej izbie. Jest rzeczą bezsporną, że budownictwo mieszkaniowe, w którym swój udział młodzież ma szczególnie, nie nadaje się przez patronaty — nie nadaje się aspiracjami, ale też aspiracje te przybrały rozmiar niespotykany. Kolejki oczekujących na poprawę warunków zamieszkania są długie; skracają się zbyt wolno, by mogły za dowolić, ale skracają się każde go dnia.

★

Gdy więc spełniają się dwa z największych pragnień młodych

ludzi — praca i mieszkanie, nie stoi na przeszkodzie, by powstał dom, a więc rodzina. O potrzebach młodych rodzin pisaliśmy wielokrotnie. Przypomnijmy, że opieka nad matką i dzieckiem zajmuje w polityce społecznej miarę dziesięciolecia, miejsce szczególne. Płatne urlopy macierzyńskie przedłużono z 12 do 16 tygodni (bezpłatne — z roku do trzech lat); przedłużono prawo do opieki nad chorym dzieckiem z miesiąca do dwóch; wprowadzono zasiłki z tytułu urodzenia dziecka i stały dodatek dla wychowujących dzieci kalekie; podwyższono granicę wieku, uprawniającego do pobierania zasiłku na kształcenie dzieci; stworzono fundusz alimentacyjny, gwarantujący środki na utrzymanie dziecka, którego jedno z rodziców uchyla się od tego; miejsce w żłobkach jest przeszło 100 000, a 1 200 000 — w przedszkolach. Sporo to, choć za mało, więc w Wytycznych podkreśla się pilną konieczność objęcia opieką przedшкоlną wszystkich dzieci w wieku 6 lat oraz większości w wieku od 3 do 5 lat. „Umożnienie nie rodzin, prawidłowe spełnienie przez nią funkcji rozwojowych i opiekuńczych wymaga kontynuacji działań zapewniających rodzinom poczucie pełnego bezpieczeństwa socjalnego, w tym prawa do pracy, nauki, wypoczynku, opieki zdrowotnej i pomocy w wychowaniu dzieci”. Te uwagi zawierają zadania — również dla młodych.

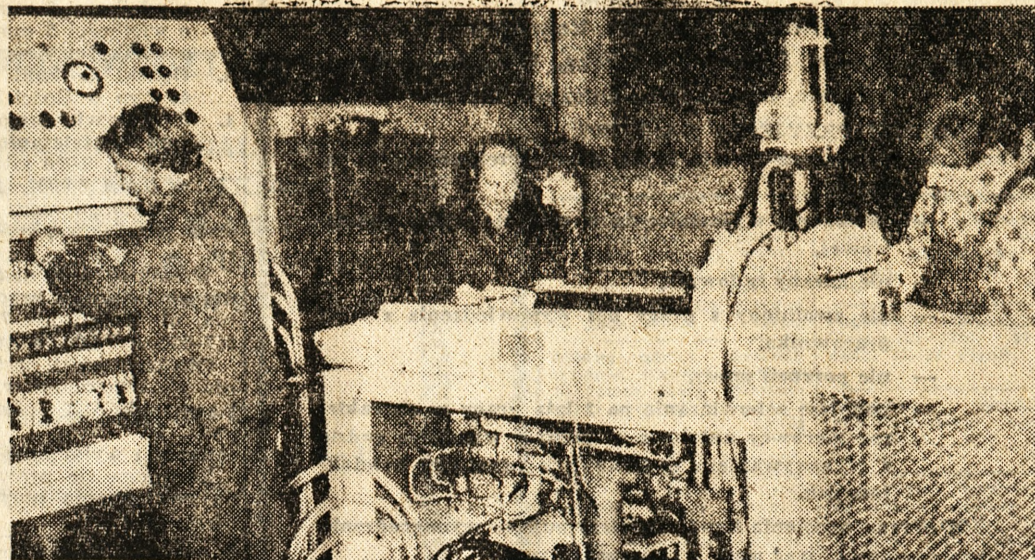
★

Twierdzą często, że to wszystko im się należy, że mają do tego po prostu prawo. Prawda. Ale prawdą jest również, że mieli do tego prawo ich rodzice, tyle, że nie zawsze starczyło możliwości. Młodzi uświadamiając sobie swoje prawa wie również, że wynikają z nich obowiązki (także dla niej samej). I choć w młodym pokoleniu i jego organizacjach jest jeszcze zbyt wiele pracy pozorowanej, formalizmu, przerostu formy nad treścią — coraz częściej młodzi zaskakują autentycznością i wartościowymi osiągnięciami.

Mówi się o młodych, że są przyszłością narodu. Ale są tak też teraźniejszością, pokoleniem wielkiej szansy, od którego aktywności w znacznym stopniu zależy, rozmiar codziennych przemian.

ANDRZEJ SKRZYPCZAK

W „Spomaszu” pomagają doświadczeni



W gnieźnieńskim „Spomaszu” młodzi zawsze mogą liczyć na pomoc bardziej doświadczonych pracowników.

Fot. — R. Królak

Zadowoleni z siebie?

Wytknąłem niedawno pewnemu działaczowi organizacji studenckiej, iż uczestnicy zebrań, konferencji, sesji, seminariów młodzieży akademickiej coraz częściej sprawiają wrażenie ludzi wielce zadowolonych z siebie i swojej działalności. Zdają się o tym świadczyć gładkie przemówienia, pełne „okrągłych” sformułowań. Gdzież ich młodzieńcza zadziorność, próba burzenia stereotypów w myśleniu i poczynaniach, dążenie do poszukiwania nowych form działania, chęć sprawdzenia własnych inicjatyw?

I oto on właśnie do mnie zatelefonował:

— Odbijają się teraz, podczas kampanii sprawozdawczo-wyborczej Socjalistycznego Związku Studentów Polskich, grupowe, wydziałowe i uczelniane debaty. Przyjdź na którąś z konferencji. Posłuchasz tych układnych i zadowolonych z siebie studentów. Może zmienisz zdanie.

Byłem, słuchałem, notowałem.

— Grupa działania jest podstawową komórką SZSP. Od jej żywotności zależy w znacznej mierze aktywność całej organizacji. Tymczasem w naszej grupie w minionym roku akademickim odbyło się jedno zebranie (według statutu powinno być jedno w miesiącu). Ograniczyło się ono do przygotowania wniosków w sprawie rozdziału i wysokości stypendium. Wiem, że nie jest to, niestety, przykład osobno. Przypomina nam się często, że w budowie przyszłości kraju mieści się realizacja dążeń i pragnień każdego członka SZSP. Czy mam więc wnosić, że dla większości członków takich grup główny cel sprowadza się do zdobycia możliwie najkorzystniejszego świadczenia materialnego?

— Kolega niezupełnie ma rację twierdząc, iż tak wielką jest bierność członków SZSP — próbował replikować inny dyskutant. — Może to spojrzenie wynika z faktu, że coraz częściej działamy w komisjach, a nie w grupach? Może więc należałoby zmienić obecny układ organizacji, jakby dyskryminujący grupy działania?

— To nie próba odbijania przysłowiowej piłeczki. Ponieważ mówiono dzisiaj niemało o braku naszego zaangażowania, przypomnę obecnym, że od paru lat obiecana przez władze uczelni pomoc w tworzeniu uczelnianego radiowęzła pozostaje w sferze ambitnych projektów.

— Zaranka w środowisku coraz bardziej zwyczaj prowadzenia szerokiej dyskusji politycznych. Moleje jak gdyby zainteresowanie i wiedza o sprawach społeczno-politycznych. Czy przyczyną

tego nie jest program niektórych przedmiotów, zbyt ukierunkowany na teorię i historię, nie dający możliwości rozwijania dyskusji na aktualne, często trudne tematy? — pyta słuchacz kierunku ścisłego.

— Program studiów prawniczych rozłożony jest niekiedy. Pierwszy rok jest „niedociągnięty” i na- zbyt historyczny, drugi — mocno przeciążony, trzeci — jeszcze bardziej; aż prosi się o przedłużenie prawa cywilnego na rok czwarty. To opinie dość zgodne i powszechne. Dlaczego nie możemy przedyskutować ich z naszym współpartnere — władzami wydziału?

— Pomagamy budować obiekty socjalne dla środowiska. Nie szczędzimy pracy w realizacji innych zamierzeń. Niedawno na przykład uczelnia i rzetelnie pracowaliśmy na polach jednego z PGR-ów. Wynagrodzenie miało wpłynąć (tak zaproponował pracodawca władzom rektorskim) na uczelniany Fundusz Akcji Socjalnej Młodzieży. I wpłynęło... w wysokości dwóch złotych dziesięciu groszy za osobogodzinę. Czy informować młodszych kolegów, jak niektóre zakłady pracy traktują studentów?

— Mówimy tutaj sporo o współzrządzaniu i zaangażowaniu, a dajemy przykład niegospodarności, obrabując w godzinach południowych, przy zastąpionych oknach, w świetle elektrycznym...

To krótkie fragmenty wypowiedzi zapisanych podczas zebrań w różnych szkołach wyższych. Studenci, członkowie SZSP, są więc ludźmi dostrzegającymi niedoskonałości w swojej organizacyjnej działalności. Często wyrażali się o niej krytycznie, „prosto z mostu”, lecz jeszcze częściej — z zaskowaniem. Takie postawy dowodzą, że dla znacznej grupy tej młodzieży (choć pamiętać trzeba, że w owych debatach brali udział najaktywniejsi członkowie Zarządu) sprawa odpowiedzialności nie tylko za siebie, potrzeba służenia wartościom społecznym — zdają się być nadzwyczajnie. Brzmiałyby ten wniosek bardzo krzepiąco, gdyby określał postawy znakomitej większości studenckiej braci. W tym, aby tak było, upatrywać trzeba trudną do przecenienia rolę Socjalistycznego Związku Studentów Polskich. Wszak dzisiejsi słuchacze szkół wyższych — jutro staną się „dorosłą” polską inteligencją.

WOJCIECH NENTWIG

z Kościuszkowa

W życiu epokowa dla polskiej wsi ustawa o rentach i emeryturach. Już dzisiaj wszyscy oni wywierają wpływ na kierunki rozwoju rodzinnych gospodarstw; jedenaście z trzy nasku zagród, ma już wyraźną specjalizację w bydle mlecznym, trzodzie, owcach... Wszystkie te gospodarstwa „odstają” w górę od pozostałych, także trzynastu numerów we wsi. Najlepiej to dowód, że nowe rodzaje upraw, racjonalniejszy plodozmian, rozszerzenie jednego kierunku hodowli kosztem wyeliminowania innych, gruntowniejsza mechanizacja pracy w polu i zagrodzie — wszystko to procentuje w sposób oczywisty dla wszystkich w ich wsi, w ich gminie. Wyższe są tutaj obsady bydła i trzody, wyższą osiąga towarowość produkcji z każdego hektara (56560 złotych).

Jak działa ich Zespół Młodych

Rołników, formalnie kreowany z inicjatywy Związku Socjalistycznej Młodzieży Polskiej, praktycznie istniejący dzięki uznawanej przez nich potrzebie współpracy, pomocy wzajemnej, wymiany doświadczeń i wspólnej nauki? Przede wszystkim — współpracują, każdy ma samodzielną gospodarstwo rodzinne, ale rozwinięli pomoc sąsiedzką w chwilach spiętrzeń prac w polu, przy konserwacji zbiorów, przy budowie lub remontach budynków gospodarskich. Wymieniają między sobą maszyny i narzędzia rolnicze (niektóre zakupili wspólnie, inne wydzierżawili na wspólny użytek ze Spółdzielni Kółek Rolniczych).

— Nie rozliczamy się pieniędzmi. Robota za robotą — wyjaśnia obowiązujące w ZMR zasady współpracy przedwodniczącego zespołu z Kościuszkowa, Andrzej Nowacki.

Dzięki tej samopomocy i wspólnemu użytkowaniu maszyn ich gospodarstwa są najwyższe zmechanizowane w gminie, łatwiej im pracować. Prawda, że ich naczelnik faworyzuje i służba rolna przy decyzjach o przydziałach poszukiwanych maszyn i ciągników — wszyscy mają już traktory — w nich bowiem warto inwestować, nie tylko dla przykładu, wzbudzającego zażość i pociągającego do naśladowania, ale przede wszystkim dzięki pewności, że maksymalnie wykorzystają owe poszukiwane środki produkcji.

Młodzi z Kościuszkowa są także eksperymentatorami. To na ich polach po raz pierwszy wysiano nowy ród pszenicy, wyhodowanej w Zakładzie Doświadczalnym IHAR w Smolcach. Ta pszenica (S-262) w konkurencji ze sławną „Grana” dała o 9 kwintali więcej (51 z hektara w nie najlepszym dla zbóż bieżącym roku). Ziarno z tego zbioru poszło między innych rolników w gminie

— już leży w ziemi, aby dać kolejny plon. Drzwi się nie zamykały w gospodarstwach trzynastki z Kościuszkowa, tytuł było chętnych na nowy ród S-262. Tej jesieni zaczęły próby z trawą „Croto”, wsiadną w żyto na zielonkę. Wiosną, po skoszeniu żyta, ta trawa, intensywnie nawożona azotem, ma dać czterokrotny plon — około 900 kwintali zielonej masy.

Zespoły Młodych Rolników, takie jak w Kościuszkowie łączą dawną tradycję samopomocy sąsiedzkiej z ideą szybkiego upowszechniania postępowych metod gospodarowania, aktywności zawodową młodzieży wiejskiej z aktywnością społeczną i polityczną. Bo przecież oni w swoich środowiskach spełniają misję — są żywym dowodem, iż polityka rolna państwa wobec rolnictwa gwarantuje pomyślną przyszłość tym chłopskim synom i córkom, którzy zdecydowali się na roli pozostać nie z musu, lecz z zamiłowania.

TOMASZ TALARCZYK

„Oblicza” aktywności

W miniony piątek, w dniu II Wojewódzkiej Konferencji Sprawozdawczo-Wyborczej ukazała się jednodniówka Zarządu Wojewódzkiego ZSMP w Poznaniu — „Oblicza”. Przygotowali ją uczestnicy zajęć Młodzieżowej Wszechnicy Dziennikarskiej ZSMP. Bardzo — jak na możliwości amatorów — starannie przygotowana i opracowana graficznie jest najwymowniejszym dowodem na to, iż cierpliwość wykładowców i słuchaczy MWD nie poszła na marne. Jej pojawienie odnotowujemy z tym większym zadowoleniem, iż poświęcona jest w całości społeczno-zawodowej aktywności młodzieży. (ask)

HUMOR I SATYRA



— Proszę się nie denerwować! Przecież szybkie można wstawić. Mój tato zapłacił! Niech pan zatrzyma kamień jako zastaw!

PRZEDSIĘBIORSTWO PKS

Oddział I Osobowy w Poznaniu,
ul. Towarowa 17/19 (Dworzec Autobusowy)

ORGANIZUJE:

KURS KIEROWCÓW kat. „D” PRAWA JAZDY
dla osób nie posiadających prawa jazdy

z terenu:

m. Poznań, Nowego Tomyśla, Rakoniewic, Lwówka,
Krobi, Środy, Bolewic, Kórnik, Grodziska Wlkp.,
Pniew, Sieraków, Dusznik Wlkp.

WARUNKI PRZYJĘCIA NA KURS:

- ukończone 22 lata życia, a nie przekroczone 35 lat życia,
- posiadanie wykształcenia w zakresie szkoły podstawowej,
- nie karany sądownie,
- nie zwolniony z pracy bez wypowiedzenia z winy pracownika,
- nie porzucił pracy,
- podpisze zobowiązanie na 3 lata pracy w charakterze kierowcy autobusu w pełnym wymiarze godzin z wykonywaniem dodatkowych czynności konduktorskich.

W okresie szkolenia kandydat otrzymuje — wynagrodzenie,
ZGŁOSZENIA NALEŻY KIEROWAĆ DO:

Sekcji Osobowej — pokój 118, Dworzec Autobusowy w Poznaniu do dnia 31 grudnia 1979 r. 3876-K1

WYTWÓRCZO — USŁUGOWA SPÓŁDZIELNIA PRACY w Poznaniu

ODDZIAŁ w ŚREMIE

Zakład Ślusarski nr 22

w Kórniku, ul. Poznańska 10

wykonuje w ramach usług dla ludności

REGENERACJĘ POMP HYDROFOROWYCH

Zlecenia prosimy składać w Dziale Produkcji
i Usług WUSP Oddział w Śremie, ul. 1 Maja 2 lub
bezpośrednio w zakładzie. 3036-K2

przetargi

Dyrekcja Okręgu Poczty i Telekomunikacji w
Poznaniu, ul. Kościuszki 77 — ogłasza:

PRZETARG NIEOGRANICZONY

na wykonanie:

1. Złączki kupalowe z drutu aluminiowego — 50 proc. miedziowany, o przekroju 1,15 mm — w ilości 12.000 sztuk — oraz o przekroju 1,8 mm — w ilości 3000 sztuk —
2. Klamki do instalacji kabli telefonicznych o wielkości 3 mm — w ilości 900.000 sztuk o wielkości 5 mm — w ilości 400.000 sztuk o wielkości 9 mm — w ilości 100.000 sztuk
3. Opaski do kabli telefonicznych o długości 45 mm w ilości 50.000 sztuk
4. Przykrywki lampkowe (metal — szkło) do żarówek telefonicznych — o średnicy 7 mm w ilości 8.000 sztuk, oraz o średnicy 9 mm w ilości 8.000 sztuk.

W przetargu mogą brać udział przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze i sektor prywatny.

Wszelkich informacji dotyczących wykonania omawianych prac udziela Dział Zaopatrzenia, ul. Kościuszki 77 pokój 119 I piętro, tel. 667-260, 697-363, w godz. od 8—15.

Otwarcie ofert nastąpi w 14 dniu po ukazaniu się ogłoszenia w prasie, w Dziale Zaopatrzenia DOPIT pokój 119 ul. Kościuszki 77 godz. 10.

Termin wykonania — sukcesywnie w 1980 r. Zastrzega się prawo unieważnienia przetargu bez podania przyczyn i swobodny wybór oferenta. 4053-K1

Kombinat Budowlany „Poznań — Centrum” ogłasza

PRZETARG na wykonanie następujących prac:

- naprawa dachu zbrojarni — Malta (1600 m²)
- naprawa dachu hali produkcyjnej — Rataje (1500 m²)
- naprawa dachu szatni WPW — Rataje (1900 m²)
- pokrycia dachu stołówki Politechniki Poznańskiej — ul. Scرفةk (1500 m²) oraz wykonanie robót szklarskich.

Termin wykonania robót: od zaraz do końca m-ca kwietnia 1980 r.

Wykonanie robót nastąpi z materiałów zamawiającego.

Oferty w zalakowanych kopertach składać mogą przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze, prywatne w ciągu 14 dni od ukazania się ogłoszenia.

Szczegółowych informacji udziela Dział Umów i Programowania Produkcji pok. 335.

Komisijne otwarcie ofert nastąpi następnego dnia po upływie terminu składania ofert w siedzibie Kombinatoru.

Zastrzega się prawo dowolnego wyboru ofert. 4000-K1

DYREKCJA PAŃSTWOWEGO OŚRODKA MASZYNOWEGO w Rzepinie informuje, że posiada do sprzedaży części zamienne do następujących maszyn rolniczych:

- ciągnik C-328,
- koparka „Waryński”,
- rozsiwacz wapna,
- kosiarka,
- rozlewacz wody amoniakalnej,
- sieczkarnia,
- paski klinowe,
- prasa,
- ciągnik DT-54,
- kombajn ziemniaczany,
- opryskiwacz ciągnikowy,
- dojarka.

Wykazy części znajdują się w dziale zaopatrzenia i zbytu oraz w magazynie.

Sprzedaż odbywa się we wszystkich dniach roboczych od godziny 8 do godziny 15. 2734-K2

Młode małżeństwo z 2-letnim dzieckiem, członkowie SM poszukują pokoju z kuchnią, może być z dorostem. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 11947g.

Pani, solidna, spokojna, poszukuje pokoju, chętnie przy samotnej pani. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 11947g.

Pilnie kupię lub wynajmę lokal nadający się na zakład rzemieślniczy od 60 m² — 100 m² z wodą, siłą lub możliwością jej podłączenia, z mieszkaniami własnościowymi lub bez w Poznaniu. Właściciel: Anna Witko. Koło brzeg, ul. Wąska 4 m. 6. 12033g.

Działkę do 0,5 ha kupię Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 11705g.

Działkę ogrodniczą 0,5 ha kupię w Obornikach, bliskiej okolicy. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 11720g.

Wdowa emerytka 58-letnia z domkiem i ogrodem — pozna miłego kulturalnego pana z mieszkaniem w mieście. Cel matrymonialny. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 11794g.

Matrymonialne
Wdowa emerytka 58-letnia z domkiem i ogrodem — pozna miłego kulturalnego pana z mieszkaniem w mieście. Cel matrymonialny. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 11794g.

Nieruchomości
Oddam w dzierżawę 9,5 ha, Naramowice. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 11595g.

Mały domek, okolice Poznania, może być do remontu kupię. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 11613g.

Kupię działkę do 0,5 ha nad jeziorem. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 11632g.

Sprzedam nowy domek wolnostojący z wygodami, 8 km od centrum, ogród 800 m² lub zamienie na mieszkanie własnościowe w centrum. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 11652g.

Działkę z możliwością za budowy warsztatowej kupię. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 11655g.

Piętro willi wolna lub za mieszkała na Grunwaldzie kupię. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 11689g.

Kupię działkę lub domek — Poznań, Jerzy Kierński, Pila, Kilińskiego 11 m. 1. 11694g.



OŚRODEK INFORMACJI USŁUGOWEJ

DYŻURY PŁACÓWEK USŁUGOWYCH

SOBOTA, 15 GRUDNIA BR.

● **POGOTOWIE TELEWIZYJNE**
Woj. Przeds. Handlu Wewnętrznego
ul. Paderewskiego 6, I ptr., tel. 546-43 godz. 10—18
(przyjmowanie zleceń do godz. 15)

● **USŁUGI FOTOGRAFICZNE**
WUSP — Oddział „Fotos”
pl. Wolności 9, tel. 527-55 godz. 15—19

● **PRALNICTWO i CHEMICZNE
CZYSZCZENIE ODDZIEŻY**
Sp-nia Usług Pralniczo - Farbiarskich „Swit”
Czynne wszystkie punkty usługowe godz. 9—13

● **USŁUGI MOTORYZACYJNE**
PP „Polmozyt”
ul. Wojciechowskiego 3/17, tel. 205-411 godz. 9—17

● **USŁUGI FRYZJERSKO - KOSMETYCZNE**
Czynne dyżurujące zakłady w/g wykazów umieszczonych w oknach wystawowych Woj. Sp-ni Pracy Fryzjersko - Kosmetycznej godz. 8—14

● **USŁUGI POGRZEBOWE**
Sp-nia Pracy „Universum”
ul. Wielka 8, tel. 589-64 godz. 10—18

NIEDZIELA, 16 GRUDNIA BR.

● **POGOTOWIE TELEWIZYJNE**
ul. Paderewskiego 6, I ptr., tel. 546-43 godz. 10—18
(przyjmowanie zleceń do godz. 15)

● **USŁUGI FRYZJERSKIE**
Dom Usług — Armii Czerwonej 52/56
Hotele: Merkur, Lech, Polonez, Poznań godz. 9—13
Dworzec Główny godz. 6—13

● **USŁUGI POGRZEBOWE**
ul. Wielka 8, tel. 589-64 godz. 10—18
4125-K1

OKRĘGOWE PRZEDSIĘBIORSTWO PRZEMYSŁU ZBOŻOWO - MŁYNARSKIEGO „PZZ” w Poznaniu

ZATRUDNI NATYCHMIAST

● **PRACOWNIKÓW — do prac za- i wyładunkowych i pakowania przetworów — w pełnym lub niepełnym wymiarze czasu pracy.**

ZGŁOŚ SIĘ DO KTÓREGOŚ

Z PODANYCH NIŻEJ OBIEKTÓW:

— **MŁYN NR 6 w Poznaniu, ul. Fabryczna 22/23,**
telefon: 33-01-71.

— **MŁYN NR 7 w Poznaniu, ul. Sarnia 2,**
telefon: 738-92.

— **MŁYN NR 8 w Poznaniu, ul. Nadolnik,**
telefon: 725-15.

— **MŁYN NR 4 w Obornikach Wlkp., ul. Chłopska 4,**
telefon: 20.

— **MŁYN NR 5 w Pniewach, ul. Międzychodzka 20,**
telefon: 74.

— **ZESPÓŁ SPICHRZY I MŁYNÓW — Szamotuły,**
ul. Młyńska 7, telefon: 201-57.

INFORMACJI UDZIELA TAKŻE:

— **Dział Spraw Pracowniczych Przedsiębiorstwa, Poznań,**
ul. Ratajczaka 44, telefon: 510-11. 3967-K1

SZUKASZ STAŁEJ LUB DORYWCZEJ PRACY
w atrakcyjnym zawodzie?

Dobry zawód MOTORNICZEGO TRAMWAJOWEGO



ZDOBEDZIESZ

w WOJEWÓDZKIM

PRZEDSIĘBIORSTWIE KOMUNIKACYJNYM

w Poznaniu

- szkolenie trwa 6 tygodni i już w tym okresie kandydat otrzymuje wynagrodzenie,
- możliwość zatrudnienia w pełnym lub niepełnym wymiarze czasu pracy (minimum 50 godzin miesięcznie).

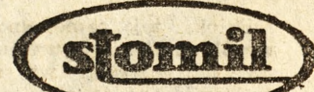
WARUNKI PRZYJĘCIA:

- wiek od 20 lat,
- dobry stan zdrowia,
- wykształcenie podstawowe.

BLIŻSZYCH INFORMACJI UDZIELA
i ZGŁOSZENIA PRZYJMUJE:

Dział Spraw Osobowych WPK w Poznaniu, ul. Głogowska nr 131, telefon 612-41 wewn. 32 lub 34.

4009-K1



POZNAŃSKIE ZAKŁADY OPON SAMOCHODOWYCH „STOMIL”

w Poznaniu, ulica Starołęcka 18

ZATRUDNIĄ ZARAZ:

● **MĘZCZYZN I KOBIETY**

praca w akordzie w systemie 4-brygadowym.

Pracownicy bez kwalifikacji zdobędą atrakcyjny i ciekawy zawód.
Dla pracowników zamiejscowych zakład zapewnia kwatery.

DO DYSPOZYCJI PRACOWNIKÓW:

- ośrodki czasów pracowniczych w Dziwnowie i Ustroniu Morskim,
- wymiana czasów zagranicznych,
- kolonie letnie i obozy młodzieżowe w kraju i za granicą.

ZGŁOSZENIA PRZYJMUJE i INFORMACJI UDZIELA:

Dział Osobowy, telefon 787-512 w Poznaniu oraz 513-41 dla Zakładu w Eolechowie.

3145-K1

DWA DNI WOLNE OD PRACY PRZEZNACZ TAKŻE NA PRZEDŚWIĄTECZNE ZAKUPY W SKLEPACH WPHW

JUŻ W WOLNĄ SOBOTĘ - 15 GRUDNIA oraz ZŁOTĄ NIEDZIELĘ - 16 GRUDNIA

WOJEWÓDZKIE PRZEDSIĘBIORSTWO HANDLU WEWNĘTRZNEGO

ZAPRASZA DO ZAKUPÓW W POZNANIU I WOJEWÓDZTWIE

POLECAMY:



KONFEKCJĘ • DZIEWIARSTWO • TKANINY • GALANTERIE
SKÓRZANĄ I ODZIEŻOWĄ • OBUWIE • ARTYKUŁY DEKORACYJ-
NE • MEBLE • SPRZĘT RTV I ZMECHANIZOWANY • ARTYKUŁY
ELEKTROTECHNICZNE • ARTYKUŁY SPORTOWE • TURYSTYCZ-
NE • JUBILERSKO-ZEGARMISTRZOWSKIE • FOTO-OPTYCZNE •
PAPIERNICZE • ZABAWKI.

W SOBOTĘ (15 grudnia)

- ▲ Sklepy i zakłady usługowe otwarte będą w godzinach 10—18
- ▲ Sklepy zlokalizowane w centrum handlowym w godzinach od 9—19
- ▲ „Targi Miejskie” w hali nr 5 MTP w godzinach od 10—16

W NIEDZIELĘ (16 grudnia)

- ▲ Sklepy (z wyjątkiem peryferyjnych) czynne będą w godz. od 10—16
- ▲ „Targi Miejskie” w godzinach od 10—14.

ZAPRASZAMY I ŻYCZYMY UDANYCH ZAKUPÓW!

4009-K1

Praca

Pracownika do przyuczenia w zawodzie zdobnik-ceramik przyjmę, tel. 528-17. 13861g

Uczennicę przyjmę. Górszycarstwo. Piekary 11. 13743g

Nauka

Korepetycje z matematyki, tel. 630-05 Kozłowski. 10255g

Kupno

Stary obraz, rame kupię. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 12668g.

Głęboki wózek, najchętniej importowany, dobrym stanie kupię, tel. 679-616. 14930g

Sprzedaz

Kożuch damski i męski sprzedam, tel. 20-36-42. 14723g

Pianino sprzedam. Tel. 79-12-33 po 16. 14834g

Sprzedam sadzonki pomidorów Viroso Revermon, TmCzF Reverdan, Revermon Virona miesiąc lutego, marzec, kwiecień. Maraszk 64-200 Wolsztyn. A. Czerwonej 12. 1544g

Spacerówkę niemiecką — sprzedam. Grottera 16 m. 1. 14770g

Automaty do gry produkcyj USA sprzedam, tel. 669-34 Poznań, ul. Asnyka 5 m. 12. 14792g

Z powodu wyjazdu sprzedam dobrze prosperujący pawilon warzywniczy. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 13671g.

Kożuch damski sprzedam, tel. 66-07-29. 14613g

Sprzedam czapki kołnierzy z lisów hodowlanych i technofretek. Poznań, Dziewanny 7. 11332g

Kanarki pilne śpiewaki czerwone, pomarańczowe, żółte, młode, zdrowe, samice, akwarium sprzedam hodowla Wadzikowski, Pogodna 86a m. 23. za szkołą. 11440g

Lokale

Poszukuję mieszkania lub pokoju komfortowego. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 14992g.

Gostyn — zamienie M-3 spółdzielcze na Gniezno lub Poznań. Informacje Gniezno tel. 28-62. 11670g

Własnościowe M-2 pilnie kupię. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 12642g.

Komfortowa wille w Poznaniu kupię. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 11859g.

Nieruchomości

Komfortowa wille w Poznaniu kupię. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 11859g.

Dom jednorodzinny, wolnostojący, najchętniej o-kolce Umoltowskiej — Naramowickiej — wchwy, kupię. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 14992g.

Zguby

ZGUBIONO KSIĄŻKĘ ZAMÓWIEN od nr 1/B — 25/B w w daną przez Spółdzielnię Rzemieślniczą Metalowców w Poznaniu na nazwisko Stanisław Freyer Poznań, ul. Mickiewicza 15. 4111-K1

Unieważnia się skradzioną pieczęć: Brygadzi-sta ZWSE-OT-1 — Tadeusz Pohl. 4109-K1

Różne

Czyszczenie dywanów i obić meblowych na miejscu u Klienta. Łukomska tel. 434-89 do godz. 9. 12110g

Naprawa lodówek. tel. 33-16-07, 133-238, Hajdrycy. 13174g

Naprawa telewizorów. tel. 790-732 Jedrzejewski, Os. Czecha 21 m. 1. 12757g

Telewizory naprawiam, tel. 555-28 Kopański. 13944g



W OGŁOSZENIU SPÓŁDZIELNI PRACY USŁUG PRALNICZO-FARBIARSKICH „SWIT”

z dnia 10 grudnia br.

pomyłkowo zamieszczono następujący tekst: „W usługach dla ludności obowiązują nowe ceny”.

Zdanie powinno brzmieć: „W usługach dla ludności obowiązują OBNIZONE ceny”.

Za błąd przepraszamy. 4017-Kpr

† Dnia 9 grudnia 1979 roku odeszła od nas na zawsze, przeżywszy lat 76, nasza najukochańsza mama, babunia, siostra i teściowa, sp.

MARIA SZULC

z domu Wujek

Pogrzeb odbędzie się w piątek, 14 bm. o godzinie 15.10 na cmentarzu junikowskim.

W głębokim smutku pograżony

syn z rodzina

Prosimy o nieskładanie kondolencji.

Ul. Grunwaldzka 31b m. 13. 14991g

† Dnia 9 grudnia 1979 roku po długich i ciężkich cierpieniach, zasnęła w Bogu, sp.

JANIŃA BRYŁKA

z domu Kubiak

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, 13 bm. o godzinie 11.30 na cmentarzu górczyńskim.

W głębokim smutku pograżeni

mąż i córki z rodzina

Ul. Findera 32 m. 4. 14819g

† Dnia 8 grudnia 1979 roku zmarł nasz ukochany mąż, ojciec i syn, przeżywszy lat 43, sp.

JERZY PLUTA

Pogrzeb odbędzie się w piątek, 14 bm. o godzinie 10.10 na cmentarzu na Junikowie.

Żona z dziećmi i rodzina

14685g

† Dnia 10 grudnia 1979 r. zmarła opatrzona Sakramentami św. najdroższa żona, nasza ukochana mama, siostra, teściowa i babcia

KAZIMIERA HAREMZA

z domu Pawlicka

Msza św. odprawiona zostanie w czwartek, 13 bm. o godz. 14.00 w kościele św. Jana Bosko w Lubniku, pogrzeb o godz. 15.00 na cmentarzu w Żabikowie.

W głębokim smutku pograżony

rodzina

Autobus odjedzie sprzed kościoła po Mszy św. 14921g

† Dnia 8 grudnia 1979 roku zmarł nasz kochany ojciec, teść i dziadek, przeżywszy lat 75, sp.

WŁADYSŁAW ŁUCZAK

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, 13 bm. o godzinie 11 na cmentarzu w Rogalinie.

W głębokim smutku pograżeni

synowie, synowie i wnuki

Poznań, Warszawska 91 m. 4. 14903g

Dnia 4 grudnia 1979 roku zmarł

ADAM STRÓŻYŃSKI

mistrz dekarz, długoletni członek Cechu Rzemiosł Budowlanych w Poznaniu.

W Zmarłym tracimy wzorowego rzemieślnika i dobrego kolegę.

Pogrzeb odbędzie się dnia 12 grudnia 1979 r. o godz. 13.50 na cmentarzu na Junikowie.

Cześć Jego pamięci!

Rodzinnie Zmarłego wyrazy głębokiego współczucia składają:

Zarząd, członkowie i pracownicy Cechu Rzemiosł Budowlanych w Poznaniu

2977-1:3

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że dnia 7 grudnia 1979 roku zmarł długoletni, ceniony i zawsze życzliwy kolega

MIECZYSLAW NAPIERAŁA

odznaczony Honorową Odznaką Miasta Poznania, Odznaką Zasłużony dla WZT „Telkom - Teletra” oraz Odznaką Za Zasługi dla Związku Zawodowego Pracowników Łączności.

Pogrzeb odbędzie się w dniu 13 grudnia 1979 r. o godzinie 10.50 na cmentarzu na Junikowie.

Rodzinnie Zmarłego wyrazy serdecznego współczucia składają:

Dyrekcja, Rada Zakładowa, KZ PZPR oraz współpracownicy WZT „TELKOM - TELETRA” w Poznaniu

2965-K3

† Dnia 8 grudnia 1979 roku po pracowitym i pełnym poświęcenia życiu, zmarła nasza, przeżywszy lat 85, nasza ukochana mama, teściowa, babcia i prababcia

WŁADYSŁAWA DZIERKOWSKA

Pogrzeb odbędzie się w piątek, 14 bm. o godzinie 10.50 na cmentarzu na Junikowie.

W smutku pograżona

RODZINA

Prosimy o nieskładanie kondolencji.

Osiedle Piastowskie 113 m. 14. 14691g

† Dnia 8 grudnia 1979 roku zmarła nasza najdroższa siostra, ciocia i szwagierka, sp.

HELENA CERAJEWSKA

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, 13 bm. o godzinie 7.30 na cmentarzu junikowskim.

W głębokim smutku pograżona

siostra z rodziną

2917-U3

† Dnia 8 grudnia 1979 r. zmarł nagle, przeżywszy lat 64, nasz kochany mąż, ojciec, teść, dziadek, brat, szwagier i wujek

JAN CHUDZIAK

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, 13 bm. o godzinie 14.30 na cmentarzu junikowskim.

W smutku pograżona

rodzina

Prosimy o nieskładanie kondolencji.

Os. Manifestu Lipcowego 31 m. 14. 14924g

W dniu 5 grudnia 1979 roku zmarł w wieku 57 lat, długoletni były pracownik Zakładów Energetycznych Okręgu Zachodniego

TADEUSZ BIERNACKI

odznaczony Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski i innymi odznaczeniami.

Był sumiennym, wzorowym i życzliwym kolegą.

Pogrzeb odbędzie się w środę, 12 grudnia 79 r. o godzinie 10.50 na cmentarzu junikowskim.

Rodzinnie Zmarłego wyrazy głębokiego współczucia składają:

Dyrekcja, Rada Zakładowa, POP, pracownicy oraz Kolo Rencistów i Emerytów Zakładów Energetycznych Okręgu Zachodniego w Poznaniu

2990-K3

Dnia 9 grudnia 1979 roku po ciężkiej chorobie zmarł nasz najukochańszy mąż, ojciec, syn, brat i zięć, przeżywszy lat 41

JANUSZ BORSUKIEWICZ

Pogrzeb odbędzie się w piątek 14 bm. o godzinie 14.30 na cmentarzu junikowskim.

Pograżona w głębokim smutku

żona z córkami i rodzina

Ul. Maklakiewicza 14. 14902g

† Dnia 10 grudnia 1979 r. zakończyła swoje i pracowite i pełne poświęcenia życie, nasza ukochana mama, teściowa, babcia i prababcia, przeżywszy lat 71, sp.

ANTONINA KOWALSKA

z domu Wojtkowiak

Pogrzeb odbędzie się w piątek, 14 bm. o godz. 14 w Kostrzynie Wlkp.

W smutku pograżona

rodzina

14922g

S. t. p.

z JARCYŃSKICH

HELENA TOMASZEWSKA

nasza najmłodsza siostra i ciocia, od 1945 roku pionierka polskiego osadnictwa w Zielonej Górze, zmarła we wtorek 4 grudnia 1979 r. w Zielonej Górze, przeżywszy lat 65.

Pochowana została we wspólnym grobie z naszymi Rodzicami na Miłostowie,

o czym życzliwych pamięci Zmarłej zawiadamiają

siostry, brat i rodzina

Poznań, Zielona Góra. 14759g

† W dniu 8 grudnia 1979 roku zmarła nasza kochana żona, mama, teściowa i babcia, przeżywszy lat 82, sp.

FRANCISZKA BAUMANN

z domu Gladysiak

Pogrzeb odbędzie się w piątek, 14 bm. o godzinie 9.30 na Junikowie.

W smutku pograżona

RODZINA

14687g

W dniu 9 grudnia 1979 r. zmarł/traficie nasz długoletni pracownik

MARIAN DAŁKOWSKI

Pogrzeb odbędzie się 13 grudnia o godz. 14 na cmentarzu w Czempińu, woj. poznański.

Rodzinnie Zmarłego wyrazy głębokiego współczucia składają:

Dyrekcja, Rada Zakładowa, POP

oraz współpracownicy

Przedsiębiorstwa Robót Instalacyjno-Montażowych Budownictwa Rolniczego

Poznań — Pokrzywno

† Dnia 8 grudnia 1979 roku zmarł w 66 roku życia, opatrzony Sakramentami św., mój najukochańszy mąż, nasz troskliwy ojciec, dziadek, teść, brat, wuj, stryj i szwagier, sp.

BOGUSŁAW CEGIELSKI

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, 13 bm. o godzinie 14 na cmentarzu na Miłostowie.

RODZINA

Miedzyrzecz, ul. Winnica 40. 14818g

† Dnia 7 grudnia 1979 r. po długich cierpieniach, namaszczony Olejami św., zmarł nasz kochany mąż, brat, szwagier i wujek, przeżywszy lat 68

STEFAN GORZELAŃCZYK

Pogrzeb odbędzie się w piątek, 14 bm. o godz. 11.50 na cmentarzu junikowskim.

W smutku pograżona

rodzina

Ul. Kochanowskiego 2 m. 4. 14712g

† Dnia 8 grudnia 1979 r. zasnęła w Bogu przeżywszy lat 81, droga ciocia, sp.

PELAGIA JANKOWSKA

Pogrzeb odbędzie się w piątek, 14 bm. o godz. 11.00 na cmentarzu górczyńskim.

W smutku pograżona

rodzina

14913g

† Dnia 10 grudnia 1979 r. zmarł po ciężkich cierpieniach, przeżywszy lat 71

MARIAN KUJAWA

Pogrzeb odbędzie się w piątek, 14 bm. o godz. 7.30 na cmentarzu junikowskim.

Z głębokim żalem żegna

rodzina

Ul. św. Antoniego 24. 14933g

† Dnia 9 grudnia 1979 roku zmarła po długich cierpieniach, nasza kochana matka, teściowa, babcia i ciocia

MARIA STILLER

z domu Jakubowska

Pogrzeb odbędzie się w piątek, 14 bm. o godzinie 8.10 na cmentarzu junikowskim.

W smutku pograżona

RODZINA

Ul. Szamarzewskiego 21 m. 9. 14806g

